Wychodzi w każdą środę

Cena 1,300.000 Mp.

Zaliczka prenum. na luty 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 6 (143). Piątek, 22 lutego 1924. Rok IV.



Tulin Thams, fenomenalny skoczek norweski.
Skacze w Chamonix poza konkursem 58 metrów.

Szczegółowe sprawozdanie z Olimpjady zimowej.
Mistrzostwa w narciarstwie i łyżwiarstwie. — Przegląd zagraniczny.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 15 lutego 1924 r.

1) Protest L. K. S. Lechia we Lwowie przeciw orzeczeniu Zarządu Lw. ZOPN.-u, przyznającemu S. K. S. Rewera 2 punkty i stosunek bramek 5:0 z zawodów o mistrzostwo kl. A, odbytych w dniu 3 czerwca 1923, odrzucono ze względów zasadniczych (niezgłoszenie gracza do PZPN. przez LKS. Lechia).

2) Po rozpatrzeniu prośby K. S. Polonia w Warszawie uchwalono; K. S. Polonia ma wpłacić do PZPN. na rzecz ŁKS. do dnia 29 lutego 1924 r. włącznie 200 zł. pol, do dnia 15 maja br. 300 zł. pol. i do dnia 15 czerwca 400 zł. pol. Z chwilą wpłacenia pierwszej raty do PZPN., Zarząd tegoż zniesie dyskwalifikację nałożoną na K. S. Polonia, w przypadku niezapłacenia przez K. S. Polonia drugiej lub trzeciej raty lub opóźnienia się z wpłatą, dyskwalifikacja zostanie przywrócona.

3) Zawiesza się w czynnościach Zarząd Górnośląskiego ZOPN.-u za niestosowanie się do rozporządzenia Zarządu PZPN., znoszącego rozgrywki kwalifikacyjne w klasie A, zarządzone swego czasu przez Zarząd GZOPN. (Przegląd Sportowy Nr. 33, z dnia 24 października 1923); tymczasowe prowadzenie agend GZOPN. powierza się p. Budniokowi.

4) Przypomina się ZOPN-om i wszystkim towarzystwom sportowym, iż zawieszenie wszelkich stosunków sportowych z towarzystwami czeskiemi ma trwać nadal (albowiem odnośna uchwała Zarządu PZPN. nie była odwołana), a wszelkie wykroczenia pod tym względem będą z całą surowością karane.

5) Ukarano grzywną 50 zł. pol. K. S Cracovia za wstawienie na zawody Warta—Cracovia w dniu 28 października 1923 r., graczy wyznaczonych na zawody międzypaństwowe Szwecja—Polska w dniu 1 listopada 1923 r., wbrew zarządzeniu Komisji Trzech PZPN.; powyższa sprawa wpłynęła w tak opóźnionym czasie na porządek dzienny posiedzenia Zarządu PZPN. z powodu zaginięcia w drodze korespondencji Lw. ZOPN., dotyczącej rzekomego udziału w zawodach w dniu 28 października 1923, gracza Józefa Batscha.

6) Wpłynęły na Walne Zgromadzenie PZPN. następujące wnioski związków okręgowych:

A) Górnośląskiego: „powiększa się ilość towarzystw, należących do klasy A, na dwanaście" (na Górnym Śląsku).

B) Krakowskiego: 1) do § 9, ustęp 1, punkt d, „znosi się urząd referenta dla spraw zagranicznych" i 2) do § 9, ustęp 6, punkt 4, „rozwiązanie ZOPN.-ów oraz dyskwalifikacja ponad połowę członków Zarządu ZOPN.-u musi zapaść uchwałą 2/3 głosów wszystkich członków Zarządu PZPN.".

C) Lwowskiego: 1. „Wybranie Komisji-matki egzaminacyjnej i perlustracyjnej z przedstawicielami Zarządu każdego ZOPN.-u, celem przyszłego egzaminowania kandydatów sędziowskich i perlustrowania obecnych kandydatów i sędziów. Komisję mianuje ewentualnie PZPN.".

2. „Wstrzymanie ważności wszystkich legitymacyj sędziowskich do czasu egzaminowania przez komisję perlustracyjną".

3. „Dla nowych kandydatów sędziowskich egzamin teoretyczny i praktyczny przed Komisją-matką, ten ostatni ma trwać przez przeciąg sześciu miesięcy, w którym to czasie ma kandydat prowadzić sześć zawodów, dopiero po nich nastąpi wydanie legitymacji sędziowskiej i zaliczenie do klasy".

4. „Powiększenie klasy A w poszczególnych okręgach do miejsc 8-miu".

5. „Czas wyczekiwania dla graczy wykreślonych po 1 listopada każdego roku zwiększa się z 6 na 9 miesięcy".

6. „Proponuje się przesłanie następującego wniosku dla FIFA.: FIFA. do czasu uregulowania kwestji amatorstwa w piłce nożnej, ma prawo żądać odpisów kontraktów, zawieranych z klubami zagranicznemi, a które noszą miano amatorskie".

7. „Kluby krajowe, sprowadzające kluby zagraniczne, mają zażądać od nich poświadczenia dla siebie, czy i o ile wywiązały się ze zobowiązań, spowodowanych sprowadzeniem drużyny zagranicznej, bezpośrednio po zawodach. Na żądanie PZPN. mają to poświadczenie przesłać. To oświadczenie jest prawnie miarodajnem w razie zaszłego konfliktu".

8. „PZPN. ma prawo wglądać do kontraktów zawieranych między drużynami krajowemi".

9. „Kluby mają prawo uskarżania się PZPN.-owi na wygórowane żądania klubów krajowych".

10. „PZPN. ma ułożyć zasady wzajemnych odszkodowań, zobowiązań i wydatków z tytułu rozgrywanych zawodów między klubami, tak przyjacielskich jak i o mistrzostwo".

D) Łódzkiego: 1 „Gracz wykreślony z jednego klubu nie może podpisywać deklaracji w innym klubie przed upływem roku".

2. „Zważywszy, że waloryzacja cen biletów kolejowych przy równoczesnych minimalnych zarobkach klas pracujących, uniemożliwia nawet bardzo popularnym klubom sprowadzanie drużyn zamiejscowych, a co za tem idzie, spowoduje obniżenie poziomu sportu, Walne Zgromadzenie PZPN. poleca Zarządowi przedsięwziąć ultymatywne kroki. celem otrzymania 50% zniżki na kolejach lub przydzielenie do każdego ZOPN.-u wagonów sanitarnych, któreby służyły do przewożenia drużyn footballowych i jako miejsce noclegu".

3. „Ujednostajnia się ilość głosów poszczególnych klas klubów, uprawniających ich do głosowania na Walnych Zgromadzeniach we wszystkich ZOPN. Ilość głosów dla poszczególnej klasy uchwali Walne Zgromadzenie PZPN.".

E) Warszawskiego: 1. Wydział Kolegjum Sędziów PZPN. jest wybierany przez kolegja okręgowe, a nie przez związki okręgowe, jak to ma miejsce dotychczas".

2. „Wydział K. S. PZPN. opracowuje, po porozumieniu z K. S. okręgowemi, jednolity regulamin dla nich, któryby mógł być zmieniony w szczegółach, stosownie do lokalnych okoliczności pracy".

3. „W regulaminie tym specjalnie winny być ujednostajnione takie kwestje, jak: a) przyjmowanie nowych członków, b) wysokość taks i zwrotów kosztu wyjazdu na prowadzenie zawodów zamiejscowych, c) zapewnienie autorytetu K. S.".

4. „W wypadku, gdy sędzia wyznaczony przez Wydział K. S. PZPN. na mecz o mistrzostwo Polski lub międzymiastowy, nie może w ostatniej chwili wyjechać, zastępcę wyznacza niezwłocznie miejscowy Wydział okręgowy z pośród sędziów kwalifikowanych uprzednio przez Wydział K. S. PZPN.".

5. „Kasuje się prawo głosu decydującego na Walnych Zgromadzeniach ZOPN. tym Kolegjom Sędziów, które je posiadają".

6. „Poleca się Wydziałowi K. S. PZPN. stałe czuwanie nad interpretacją niejasnych przepisów gry".

Zarząd PZPN. zaprasza tą drogą przedstawicieli prasy na doroczne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w dniach 23 i 24 lutego w sali konferencyjnej magistratu m. Krakowa. Początek obrad o godz. 9 przedpoł.

Wileński Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat

z zebrania Zarządu z dnia 24 stycznia 1924 r.

Komunikat Zarządu PZPN. z dnia 11 ub. m. § 1. Przekazuje się niniejszą sprawę Walnemu Zgromadzeniu Związku. § 2. 1) Zarząd stwierdza: Wobec nieprzyjmowania przez T-wa ubezpieczeniowe, ubezpieczeń graczy w walucie waloryzowanej, Zarząd uważał sprawę powyższą za nieaktualną. 2) Zarząd uważał, iż okręg nasz nie dorósł do przymusowego załatwienia tej sprawy, a polecił tylko klubom o wystaranie się o lekarzy klubowych i wydał rozporządzenie iż na każdym meczu musi być obecny lekarz. § 3) Zarząd uchwalił: a) Kluby które: 1) nie nadeślą wypełnionego kwestjonarjusza 2) nie uregulują swych zaległości w Związku do dnia 5 lutego zostaną automatycznie zdyskwalifikowane z utratą głosu na Waln. Zgr. b) Kluby, które nie uregulowały swych zaległości do dnia 20 bm, płacą karę w wysokości 20% pierwotnej sumy. c) Pismo P. Z. P. N. z dnia 4 stycznia: Za niepobrane w 2-gim półroczu 1923 r. 1% brutto od zawodów na rzecz Związku Związków, wyznacza się opłatę ryczałtową w wysokości 5 fr. od klubów klasy A i 2 fr. od klasy B. b) W sprawie sprzedaży marek olimpijskich: Wobec spadku waluty Zarząd postanawia sprzedawać znaczki w cenie: 50 Mkp.—50.000 Mkp.; 100 Mkp.—100.000 Mkp.; 200 Mkp.—200.000 Mkp.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 35 (z dnia 31 stycznia 1924)

1. Aż do załatwienia przez walne zebranie par. 36 statutu PZLT. wstrzymuje się skuteczność par. 37 statutu PZLT. Nie dotyczy to jednak obowiązku opłacania składek miesięcznych po myśli kom. 32 poz. 2.

2. Prostuje się Km. 32 poz. 3 ad 6). Odnośny ustęp winien brzmieć: „Poznań, Klub sportowy Warta, Sekcja tennisowa, ul. Łukaszewicza 14".

3. Zwraca się uwagę członków na par. 33 statutu PZLT., według którego każdy członek Związku ma prawo stawiać wnioski do porządku dziennego do 3-ch tygodni przed terminem walnego zgromadzenia. Jako ostateczny termin dla wpływu odnośnych wniosków ustanawia się termin 1 marca 1924. Wnioski po tym terminie zgłoszone lub przedstawione dopiero na walnem zgromadzeniu mogą przyjść pod obrady tylko na podstawie odnośnej uchwały zebrania.

4. Dokładne dane co do miejsca i godziny walnego zgromadzenia, które się odbędzie dnia 22 i 24 marca b. r. w Poznaniu (patrz kom. 33), a w szczególności porządek obrad, zostaną członkom po myśli par. 28 II. statutu podane do wiadomości dopiero po 1 marca 1924 po wpłynięciu ewentualnych wniosków poszczególnych członków (patrz wyżej poz. 3).

Prowizoryczny porządek obrad jest następujący: a) odczytanie protokółu, b) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, c) sprawa olimpjady, d) stosunek PZLT. do ZPZS., e) sprawa bojkotów 1) czeskiego 2) państw centralnych, f) zmiany par. 25 i 36 statutu, g) rozdzielenie praw rozgrywania mistrzostw. h) ustalenie terminów turniejowych i) kwestja amatorstwa w związku z zawarciem umowy międzyklubowej dotyczącej wzajemnego ugaszczania uczestników turniejowych, j) wnioski prezydjum po myśli par. 18 statutu, k) wnioski członków zarządu (par. 33 statutu, l) wnioski członków (par. 33 statutu), m) interpelacje I. do Lwowskiego Klubu Tennisowego. II. do Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego, III. do Warszawskiego Klubu Lawn Tennisowego o nieprzestrzeganie paragrafu 7 a statutu.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

22 luty 1924.

Dobiegający końca sezon zimowy rzucił niezmiernie ciekawe światło na stosunki panujące w naszym świecie sportowym. Tak jak z jednej strony zawiódł i to potężnie pokładane w nim nadzieje, to z drugiej zaskoczył nas całym szeregiem niespodzianek. Uprzytomnijmy sobie krótką kroniczkę faktów. — Więc narciarstwa akt I.: Chamonix. W patroli wojskowej zawodzi Witkowski, jedyny pierwszoklasowy zawodnik, na skoczni cofa się Bujak, wbrew wszelkim przewidywaniom co do jego zdecydowania i śmiałości. Krzeptowski zdobywa miejsce zupełnie odpowiadające panującym o nim pojęciom. Dowiadujemy się przytem, że trasa biegu stroma i trudna, nie posłużyła bynajmniej naszym zawodnikom.

Akt II.: zawody w Czechach. Krzeptowski zdobywa świetne miejsce w biegu z przeszkodami przed światowej sławy Buchbergerem, parę miejsc za nim wypływa Witkowski, narciarz jakoby technicznie bardzo mało wyszkolony. W tyle za nimi Rozmus, uchodzący za znakomitego technika. Jednocześnie patrol wojskowa z tymże Witkowskim przychodzi na drugiem miejscu.

Akt III.: mistrzostwa Polski. Mückenbrun, co do którego utarło się mniemanie, że jest świetnym biegaczem lecz bardzo niepewnym, lub jak niektórzy chcieli, zupełnie zmanierowanym skoczkiem, ulega w biegu czterem zawodnikom, a w skoku bije wszystkich bezkonkurencyjnie i zdobywa mistrzostwo Polski.

Podobny, a może więcej groteskowy obraz dało nam łyżwiarstwo. Do Chamonix jedzie nie zeszłoroczny mistrz Polski, a Jucewicz. Wszyscy widzą w nim statystę, wysłanego w drodze protekcji, intryg. „Statysta" ten jednakże sam jeden zdobywa w ogólnej konkurencji lepsze miejsce dla Polski, niż wszyscy narciarze do kupy wzięci. Bije wszystkie polskie rekordy i powraca okryty chwałą. Następuje spotkanie z Kucharem i Jucewicz ulega mu w ogólnej sumie wyników.

Jeżeliby do kilku tych najgrubszych niespodzianek dołączyć cały szereg pomniejszych, jako to duża z początku sezonu a potem słabnąca forma Kalicińskiego, wypłynięcie w junjorach Sieczki, renesans Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, zwycięstwa weterana Bednarskiego i t. p. i t. p., to linja wypadkowa obecnego sezonu wyglądałaby jak wykres seismografu po trzęsieniu ziemi. Fakt ten zadziwia tem bardziej, że sezon zeszłoroczny, o wiele bogatszy w wielkiej wagi wydarzenia, przebiegł znacznie równiej i niemal zupełnie zgodnie z przewidywaniami.

Wchodzić w szczegółową analizę tego kataklizmu byłoby rzeczą przedwczesną i może zawodną. Brak przecież jeszcze całego materjału, zezwalającego na zorjentowanie się, co w danym razie spowodował zwyczajny przypadek, co wpłynęło na chwilową formę czy brak formy zawodników, jaką rolę odegrał sprzęt właściwy czy niewłaściwy, ile wreszcie zasług i winy ponosi organizacja.

Pewne rzeczy możnaby jednakże stwierdzić już dzisiaj, tembardziej, że winny one posłużyć poważnem ostrzeżeniem dla tych dyscyplin sportowych, które przygotowują się do próby olimpijskiej.

Otóż życie nasze sportowe jest jeszcze ciągle przeobrażającą się i płynną mgławicą niespodzianek, do której odnosić się należy bardzo ostrożnie i czujnie. Posiadamy setki „aussenseiterów" i paru tylko zdecydowanych faworytów, na których notabene — też możemy przegrać. Tak, jak znika „legenda tatrzańska" w narciarstwie, tak i wiele innych bajeczek może rozbić się o realne słówko rzeczywistości, podążającej naprzód drogami, o których nieraz nie śniło się nawet znawcom i teoretykom.

Dla orjentacji w tym chaosie talentów — dziś świetnych jutro przygasłych — nie wystarczy trzymać się utartych szablonów pojęć, a tem mniej stwarzać pewne kategorje uprzedzeń (np. krakowska piłka, warszawska lekka atletyka, poznańska szermierka etc.), które sprawę otwartą przesądzają w sposób z góry określony.

Nie znaczy to jednakże, aby na chaosie tym grać w loterję w sposób podobny, jak to ma miejsce w sezonie zimowym, zwłaszcza przy desygnowaniu zawodników do Chamonix. Przeciwnie: stan taki wymaga jak największej sumienności, zapobiegliwości i czujności ze strony tych, których powołano do wyboru, przygotowania i zestawienia drużyn olimpijskich. Jeżeli nasz ludzki, sportowy materjał jest niepewny, tem pewniejszą i spokojniejszą powinna być dłoń kierowników sportowych.

W praktyce więc: zawody orjentacyjne, kontrolne i eliminacyjne, przy jak najszerszem użyciu ludzkiego materjału, pilna obserwacja sportowców i stworzenie im możliwie normalnych waruuków treningu. Zredukować do minimum systemy pojęć, podnieść do maksimum systemy pracy, a wyniki będą niezawodne.

Olimpjada.

Szwajcarja uchwaliła na kongresie w Lozannie obesłać olimpjadę futbalową. Kwestje finansowe i pomieszczenia w Paryżu dla ekspedycji są już załatwione. Trzydziestu graczy oddaje się w 4 centrach sportowych specjalnemu treningowi pod okiem trenerów o sławie europejskiej: Townley'a w Zurychu, Dori Kürschnera w Bazylei, Jimmy Hogana w Bernie, wreszcie Duckwortha w Genewie.

Finlandja uchwaliła nie wysyłać wcale drużyny piłkarskiej do Paryża.

W Czechosłowacji piłkarze czynią gorliwe przygotowania do olimpjady. Trening graczy-kandydatów powierzono Mattsenowi, trenerowi Slavii. W niedzielę 17 bm. odbył się mecz Praga—Drezno w Dreźnie. We środę dnia 20 b. m. miało się odbyć spotkanie treningowe dwu zespołów o składach następujących: Zespół A: Hochmann; Hojer, Steiner; Kolenaty, Kada, Cerveny; Sedlacek (wszyscy Sparta), Stapl, Vanik, Capek, Kratochvil (wszyscy Slavia). Zespół B. Staplik (Slavia); Kuchynka (DFC), J. Paulin (Cechie Karlin); Perner (Sparta), Pleticha (Slavia), Mahrer (DFC.); Bobor (DFC.), Rehak i Boucek (Meteor Vinohrady), Vlcek (Cechie Karlin), Simonek (Sparta). W celu zdobycia funduszów na ekspedycję naznaczono na 12 i 13 kwietnia turnieje lokalne w głównych centrach państwa. W Pradze grać mają Sparta, Slavia, DFC. i Cechie Karlin, w Bernie Moravska Slavia, Zidenice, Makkabi i Brünner Sp. Cl., w Preszburgu Bratislava i Ligeti, w Pilznie Viktoria i nieoznaczony jeszcze przeciwnik, w Pardubicach i Sadowej S. K. Pardubice i Hradec Kralove, w Koszycach S. K. Kosice, Slavia, Kassai AC. i Kassai Törekves, w Ungwarze Ungw. TE, i SK. Użhorod.

Tylko ci kolarze węgierscy mogą liczyć na wysłanie ich do Paryża, k.órzy uzyskają następujące wyniki: 27 km. na godzinę na szosach węgierskich, 30 km. na szosach zagr,, na torze zaś 13.5 sek. na 200 m. i 35.5 sek. na 500 m.

Zimowe igrzyska olimpijskie.

(Od naszego korespondenta).

(Ciąg dalszy)

Chamonix, 2 lutego 1924.

Bieg 18-kilometrowy mamy już za sobą i znowu „les hommes du Nord“, jak ich tu nazywają, święcili trjumfy. Wczoraj posłałem wam suche wyniki, dziś kilka szczegółów.

Pogoda piękna, mróz 10—12 stopni; śnieg zepsuł się znacznie, ponieważ trasa, idąca częściowo trasą biegów 20 i 50 km, była już bardzo wyjeżdżona. O 9 ej startowano w stadjonie, na równi koło ślizgawki. Czwarty odszedł Krzeptowski, mając przed sobą już kilku norwegów, Bujak 28-my. Jak wiadomo, każda narodowość stawiała po 4 zawodników, przyczem bieg 18-kilometrowy obejmował zarazem bieg zawodów złożonych, to też niektóre narodowości obstawiały te zawody 8 zawodnikami. Po odejściu Bujaka polecieliśmy do hotelu, gdyż bezpośrednio za nim trasa przechodziła. Szła ona początkowo po równem w górę doliny, później zawracając w lewo, robiła pętlę, podejście i ostry zjazd stromą łąką właśnie tuż za naszym hotelem. Potem po równem z małemi podejściami szła trasa w stronę Les Bonons i tu robiła drugą dużą pętlę. Następowało podejście pod skocznię, zjazd, obchodzono tor bobsleighowy i już całkiem po równem dochodzono do stadjonu, gdzie była meta. Doszedłszy więc do hotelu, stanęliśmy w połowie zjazdu i czekamy zawodników. Rzeczywiście nadchodzą. Najpierw przelatuje w doskonałym stylu szwed, potem norweg, kilku finnów, ósmy wreszcie Krzeptowski, przewraca się, gubi kijek, podnosi i znika zaraz dalej. Dłuższa chwila przerwy i wyłaniają się dalsi. Wspaniałą wprost jazdą, stylową, bez składania kijów odznaczają się norwedzy, którzy jak wicher bez upadku przelatują. Szwajcarzy i czesi też doskonali. Natomiast finnowie jadą na kijach, przewracają się, okazując zupełny brak techniki. Natomiast po równem wprost niedoścignieni, pędzą okropnie, odbijając się bardzo długimi kijami. Po przejeździe ostatniego zawodnika przejeżdzamy szybko do mety i tu przez dłuższą chwilę czekamy. Widzów stosunkowo niewiele — sami narciarze tj. delegaci państw, zawodnicy i inni fachowcy.

Pierwszy wpada witany gromkiem „heia, heia“ norweg Harald Okern, mający numer drugi, zaraz za nim finn Einer Ludwik numer czternasty i norweg Sfromstad 13 i za nim dalej szwedzi, norwedzy, numera coraz dalsze — Krzeptowskiego nie widać. Jedenasty ukazuje się Thorleif Haug numer 56, a zaraz przed nim Grootsmusbraaten numer 42, obaj norwedzy. Pokazuje się kilku czechów, Bim 18, francuzi, włosi, dopiero 23 z kolei Krzeptowski. Niebardzo zmęczony, zdejmuje narty, idzie na herbatę i pomarańczę. 30-y z kolei wpada Colli, włoch, numer 63 i bezpośrednio po nim Bujak, 28 numer tego dnia mający. Bujak zupełnie niezmęczony. Krzeptowski skarży się, że mu pętla przy kijku pękła i to spowodowało stratę czasu. Rękawiczki rzucił na jednym z ostatnich punktów kontrolnych. 41-y przychodzi Devan numer 40, po nim jeszcze kilku, między innymi mistrz Szwajcarji, Girardbille. Trasa ogółem ciężka, ciągle po równem, dużo małych ale męczących podejść, zjazdy denerwujące, bo po wyjeżdżonym lodzie. Lód też rozstrzygnął zawsze skomplikowaną kwestję smarowania. Cokolwiek posmarowano, wszystko odrazu zdrapane schodziło bez pardonu. Oglądałem umyślnie narty norwegów, ale były równie białe jak i wszystkie inne — smar został na lodzie. Za ujemną stronę trasy należy uważać, że całe partje prowadziły miejscami po drogach, ścieżkach i t. p., co utrudniało ogromnie bieg i męczyło zawodników. Wszyscy biegli krokiem trzytaktowym, nie wyrzucając jednak kijów na boki, po lodzie bardzo szeroko. W jeździe używano dużo kijów, ale norwedzy i szwedzi w stylu cudownym, w lekkich pozycjach oporowych, przelatywali wspaniale. Widziało się tylko szerokie christjanje i łuki, szczególnie szwajcarzy przejeżdżali strome i otwarte zjazdy wprost szeregami szerokich christjanji.

Brakło zupełnie, jak już wspomniałem, publiczności — tudzież, mimo, że pod względem sportowym bez zarzutu był bieg zorganizowany, organizacja pozostawiała bardzo wiele do życzenia; zawodnikami nie zajmowano się zupełnie. Co prawda mało było przed kawiarnią i garderobą, a nie wszyscy zawodnicy są wymagający. U szwedów, norwegów i szwajcarów niema tego zwyczaju, by zawodników jak małe dzieci otaczać opieką. Natomiast włosi i czesi bardzo hałaśliwie swoich przyjmowali. Włosi mieli też wszelką rację po temu, bo Colli pierwszy poza skandynawami w biegu 50 km. i w stylu pierwszy po nich, na 12 miejscu przyszeł. Czas

---

Prof F. Fidziński.

Redukcja w szkołach średnich a wychowanie fizyczne.

(Dokończenie).

A przecież w tych pierwszych jeszcze latach naszego bytowania państwowego, gdzie trzeba przedewszystkiem sił fizycznych do wytężonej pracy nad wewnętrzną naszą konsolidacją wszechpolską oraz gdzie te nasze siły fizyczne musimy ciągle utrzymywać w mocy oraz naprężeniu ze względów politycznych — nie powinno się absolutnie czy słyszeć (skoro już wzgląd na dobro samych dzieci, na swoją własną kieszeń nie przemawia) czy nawet pomyśleć, by znieść w szkołach t. zw. gimnastykę względnie uprawiać ćwiczenia cielesne, łącząc na nie czy pododdziały czy (o zgrozo!) pewne klasy.

Możnaby sobie ostatecznie darować, że w zbyt otwartych głowach naszego społeczeństwa dla akcyj i dolarów pozostały podobne myśli (podobno miał się pojawić w Sejmie wniosek, skoroby redukcja w szkole była stosowana, by znieść instytucję lekarzy szkolnych oraz tę tak powszechnie pogardzaną i lekceważoną dla nierozumienia jej owocnych skutków gimnastykę). Trudne atoli do zrozumienia i zupełnie nie do wiary, że nurtowały i ciągle nurtują one jeszcze w szkole, która przecież ma dokładne dane o stanie wychowania fizycznego i o jego owocach u innych narodów, zwłaszcza u szwedów, norwegów, finlandczyków, duńczyków i innych, a choćby sąsiadów naszych najbliższych, niemców, którzy (byli oni w gorszej może aniżeli my opresji finansowej, a nikt ani słówkiem nie pisnął, by gimnastykę znieść w szkołach) rzucili się bardzo energicznie po wojnie światowej do fizycznego wychowania swojej młodzieży w bardzo słusznem rozumowaniu, że ona tylko stanowi podstawę całego narodu i jego bytowania jako państwo niepodległe.

Te głosy ostatnie u nas dowodzą nie czego innego, jak tylko obskurantyzmu wielkiego, który zagranica napewnoby przeciw nam wyzyskać musiała — zagranica, u której fizyczne wychowanie młodzieży jest obecnie najbardziej piekącą sprawą i największą otaczane opieką nietylko przez rządy, ale i same społeczeństwa — zagranica, która pokłada wielkie nadzieje głównie w tężyźnie fizycznej.

Jeśli już miała przyjść ta redukcja, to trzeba było w myśl ostatniej ustawy o uposażeniu państwowych pracowników poprzydzielać godziny ponad obowiązkową normę, a zbędne w ten sposób spożytkować na innych terenach.

Skoro jednakowoż nie stoimy już pod mieczem Damoklesa redukcji, winna szkoła przedewszystkiem upominać się o "więcej" ruchu dla młodzieży — uznać t. zw. gimnastykę, a więc ćwiczenia cielesne, gry i zabawy ruchowe oraz sporty przeważnie na świeżem powietrzu za zasadniczy i jeden z pierwszych swoich przedmiotów nauczania, otoczyć go wydatniejszą, jak dotąd, opieką i żądać wprowadzenia go do każdej szkoły obowiązkowo, choćby nie wiem jakim kosztem (praca samych kierowników wychowania fizycznego w tym kierunku absolutnie nie wystarcza) — winna ciągle i systematycznie uświadamiać społeczeństwo o celu, zadaniu i środ-

jego 1 godz. 26 min. 32·4 sek. jest doskonały i tylko o 12 min. gorszy od Hauga, tego niedoścignionego ideału. Wogóle szwedzi, norwedzy i finnowie załatwili sprawę między sobą, obsadzając 11 pierwszych miejsc i to od 1 do 10 w granicach 6 minut. Drugi włoch (13.) ma już czas znacznie gorszy 1 godz. 33 min. 6·4 sek: a zaraz za nim umieścił się na 14-tem miejscu Bim, najlepszy z czechów biegacz, z czasem 1 godz. 33 min. 8·4 sek. Co do naszych zawodników, to Bujak nabił Krzeptowskiego prawie o 1 minutę, obaj jednak na 28 i 29 miejscu, na 37 klasyfikowanych, stoją dosyć daleko. Pocieszmy się jednak, bo znany szwajcar Girardbille miał czas o kilkanaście sekund od Krzeptowskiego lepszy. Za nami węgrzy, jugosłowianie, ale czesi znacznie przed nami i jeżeli porównamy zeszłoroczne wyniki w Grindenwalden, to jednak musimy stwierdzić znaczny spadek formy u Krzeptowskiego. Tam czesi nas nie obchodzili tak bardzo. Czechom wogóle będę musiał poświęcić jeszcze dużo miejsca, bo głośno tu o nich i dużo pokazali. Połączenie H. D. W. z C. S. L. na olimpjadę, dało doskonałe owoce: pozyskali dla swych barw najlepszego dziś w Europie poza Północą, skoczka Buchbergera, doskonałego Wendego, który jeden może w Europie osiągać styl norwegów i ich fenomenalne wychylenie, świetnych biegaczy niemieckich, którzy w zeszłym roku w Nowym Swiecie nabili norwegów. Sami też trenowali bardzo silnie i znać u nich kolosalne przygotowanie całej ekspedycji, bardzo licznej i doskonale wyekwipowanej. Tyle o biegu.

W południe rozpoczął się kongres narciarski śniadaniem wydanem przez Club Alpin Francais dla delegatów w hotelu Savoy. Zebranie bardzo liczne, zawierano wiele znajomości, rozmowa ku mojemu zdziwieniu toczy się przeważnie po niemiecku. Nic dziwnego, czesi nie mówią prawie całkiem po francusku, delegat HDW., dobrze nam znany Dr. Guhr z Westerowa, też chętnie niemieckiego używa, 4 delegatów Austrji, Węgrzy i wreszcie szwedzi mówią chętniej po niemiecku. Mowy rozpoczęto przy deserze, gdzie Dr. Cuenot prezes CAF. i prezes narciarstwa we Francji wzniósł toast na cześć przedstawicieli państw. W dłuższej mowie po czesku, przełożonej na francuski, Dr. Synacek, prezes



Chamonix.
Z wojskowego biegu patrolowego na 30 km. Zwycięska drużyna Szwajcarji.

C. S. L., wznosił zdrowie CAF. i ofiarował mu od czechów wspaniały puhar kryształowy. Po nim przemawiał po francusku delegat Polski pułk. Dr. Osmólski, wyrażając radość z powodu zebrania się kongresu i obecności na nim polaków. Mowa jego zyskała znaczny aplauz. Szwedzi przemawiali po angielsku; ostatecznie o 3-ej rozeszli się delegaci, by o 4-ej spotkać się we wspaniałym hotelu „Majestic“ na zebraniu kongresu. Otworzył je markiz de Polignac, członek Komitetu Olimpijskiego, witając delegatów. Kongres ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącego Dr. Cuenota, na wiceprezesów kpt. Nordensona (Szwecja) i Col. Webera (Szwajcarja), na sekretarza Dr. Minelle (Francja). Po załatwieniu spraw formalnych, przyjęto na członków Kongresu Anglję i Amerykę, poczem pułk. Osmólski przemówił imieniem Polski (nieobecnej na ostatnim kongresie w Pradze a mimoto przyjętej), dziękując za przyjęcie. Odrazu na jaw wystąpiła sprawa austrjacka. Dawny bowiem związek austr. rozpadł się na 2 odłamy, z których jeden przyjął t. zw. „Arierparagraph“, wykluczający od członkostwa niechrześ-

---

kach wych. fiz. w ogólności, a ćwiczeń cielesnych, gier i zabaw ruchowych oraz sportów na wolnem powietrzu w szczególności.

Społeczeństwo zaś, które zrzuca z siebie ciężar i obowiązek wychowania w szerokiem tego słowa znaczeniu na szkołę tylko, winno jej zaufać, iść za jej radami i wskazówkami, a w każdym razie zapoznać się z całością zagadnień wych. fiz. i nie zadowalać się tem, że wypełnia już niby jego żądania, gdy daje dzieciom jeść, ubiera je i daje im możność spania, bo te nie obejmują jeszcze całokształtu wych. fiz. — winno uwierzyć, że ćwiczeniami cielesnemi, grami i ćwiczeniami oraz sportami na wolnem powietrzu trzeba leczyć nerwy młodzieży oraz pracować nad rozwojem serca i płuc oraz normalnem funkcjonowaniem nerek — winno porzucić narzekania, że nic dziecku z nauki, skoro ta pożera mu zdrowie i siły fizyczne i przeciwdziałać temu stanowi przez żądanie wprowadzenia ćwiczeń cielesnych obowiązkowych dla wszystkich w każdej szkole i to ćwiczeń codziennych obok osobnych gier i zabaw ruchowych oraz sportów, bo takie winno być stanowisko społeczeństwa zdrowego, rozumnego i trzeźwo się zapatrującego na przeznaczenie swoje i swoich dzieci. A że szkoła może i potrafi odpowiedzieć temu zadaniu w zupełności, to dowodem dotychczasowa praca nielicznych kierowników wych. fiz., t. zw. nauczycieli gimnastyki, i owoce pracy na tem polu u nas w Polsce, a przedewszystkiem w krajach północnej Europy, skandynawskich. Gdyby o tem te szerokie warstwy naszego społeczeństwa wiedziały, napewno nie bylibyśmy słyszeli głosów za ograniczeniem t. zw. gimnastyki, ale i głosów bezpodstawnych, opartych na nierozumieniu się na sprawach wychowywania wogóle a narodowego naszego polskiego i jego wymogów w szczególności.

Spodziewać się należy, że nigdy już nie usłyszymy takich czy tym podobnych głosów ani że myśli nawet takie nie powstaną, lecz że podnosić się będą coraz liczniejsze głosy samego społeczeństwa za zasadą: „w zdrowem ciele zdrowy duch!“ tem więcej, iż zarówno Towarzystwa lekarskie, jak niemniej i nasz sport przez swoje władze naczelne (Związek Związków, Komitet Igrzysk Olimpiskich) a przedewszystkiem, że poszczególne Związki ewentualnie i Towarzystwa sportowe zabiorą głos w tej sprawie omawianej — na razie coprawda już przesądzonej i pomyślnie załatwionej — gdyż zapewne musiały wyczuć w czasie spotkań zwłaszcza międzynarodowych, że tylko ćwiczenia systematyczne stanowią podstawę do uprawiania sportów. Jak do tej pory, idzie do tych Towarzystw młodzież przeważnie fizycznie nieprzygotowana i taka stanowi raczej balast, aniżeli mocne ich podwaliny. Powodu takiego stanu należy szukać w braku rozumienia istoty, celu i środków ćwiczeń cielesnych w szerokiem tego słowa znaczeniu i u młodzieży i u społeczeństwa. W imię więc swojej egzystencji oraz objęcia jak najszerszych warstw społeczeństwa winien i nasz sport, wegetujący tylko dotąd, przemówić obecnie i zapobiec na przyszłość w zarodku już wszelkim takim zakusom na zdrowie i siły fizyczne młodzieży bezpośrednio, a własną egzystencję pośrednio oraz takim pomysłom, któreby nas w ładnem świetle przed zagranicą przedstawiły.



Z Chamonix. Zawody VIII. Olimpjady.
Harald Ockern (Norwegja) w skoku.

cijan i nieniemców, drugi zaś pozostał otwartym. Delegaci obu związków ubiegali się na równi o prawo reprezentowania Austrji na kongresie, a sprawę tę rozstrzygnięto tymczasowo przez przyznanie jednemu głosu stanowczego a drugiemu doradczego aż do ukonstytuowania się związku międzynarodewego, co bezpośrednio po tem nastąpiło. Przez aklamację uchwalono założenie FIS. (Federation International de Ski), do której przystąpili anglicy, amerykanie, czesi, polacy, węgrzy. szwedzi, norwedzy. finnowie, rumuni, austrjacy, francuzi, włosi, jugosłowianie i szwajcarzy. Na wniosek tych ostatnich zarezerwowano miejsce dla niemców, którzy, jak się Col. Weber wyraził, z powodu przykrego nieporozumienia do Chamonix nie przybyli, ale mają być uważani jako założyciele związku. Podkreślić należy, że na równi używano języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego a przemowy niemieckie były może najczęstsze. Nawet francuzi używali w dyskusji tego języka. Dla Czechosłswacji. Austrji i Finlandji zrobiono wyjątek, dopuszczając istnienie dwu związków (H. D. W. i C. S. L., Alg. Öst. S V. i Ö. S. V.), jako już istniejących, na przyszłość jednak statut dopuszcza istnienie tylko jednego związku państwowego.

Z dalszych kwestyj wybrano zarząd związku: prezes major Okquist (szwed), wiceprezes norweg, sekretarz szwed, członkami reprezentantami „mocarstw narciarskich": Dr. Minelle francuz, Dr. Frey niemiec, ing Gsur austrjak, Dr. Synacek czech, kpt. Serhat finn i Col. Weber szwajcar. Najbliższy kongres odbędzie się w roku 1926 w Helsingsforsie. Po uchwaleniu zasad statutu uchwalono jeszcze rezolucję o zaliczeniu sportów zimowych do Olimpjady i drugą o urządzaniu co roku w środkowej Europie zawodów, w których wzięliby udział reprezentanci wszystkich narodów.

O wpół do 12 w nocy rozeszli się uczestnicy Kongresu, zachowując na pamiątkę piękne chorągiewki o barwach narodowych stół kongresowy zdobiące.

Chamonix, 4 luty 1924.

Dziś wielki dzień skoków. Do wieczora nie znamy jeszcze rezultatów klasyfikacyjnych, ale to co widzieliśmy było wprost fenomenalne. Pogoda przecudna, śnieg, pył na lodzie, mróz dość duży — wyżej 10 stopni, ale słońce poprostu palące. Skoki idą w dwu serjach; najpierw o 12-ej skoki w zawodach kombinowauych, o 14-ej sam konkurs w skoku. Nasi zawodnicy wylosowali numery: Bujak 6, Krzeptowski 50, ostatni z kolei. Skoków próbnych niema, każdy oddaje tylko po 2 skoki w konkursie. Pułk. Osmólski zabrał zawodników ze sobą już o godzinie 11·10 pociągiem. Punktualnie o 12 rozpoczęto skoki na wspaniale udekorowanej skoczni. Publiczności dużo, mniej jednak niż n. p. u nas na ostatnich międzynarodowych zawodach.

Pierwszy skacze norweg Harald Okern, uzyskując odrazu 47 m., Bujak, który miał skakać także, odstąpił od zawodów, czując się niedysponowanym; szkoda jednak że nie skakał, bo mógłby sobie zapewnić miejsce w klasyfikacji biegu kombinowanego. Ogółem skakano ostrożnie, ale bardzo ładnie, to też nie przekroczono 50 m. Obaj niemcy czescy Buchberger i Adolf skakali bardzo pięknie, pierwszy 41 i 39 m., drugi 31·5 i 34. Styl Buchbergera wprost bez zarzutu, wychylenie kolosalne, spokój i opanowanie ogromne. Arystokracja t. j. norwedzy nie krępowali się, to też Stromstad osiągnął 49 m, Okern 47, ze szwedów Johanson (zwycięzca zeszłoroczny z Superbagncres) 45, amerykanin Haugen 47, szwajcarzy już skromniej, ale w doskonałym stylu: Girardbille 41, Affenttanger 39, Eidenbenz 42. Węgrzy mieli pecha. Strauch (zwycięzca zeszłoroczny ze Zakopanego), doskonale się zapowiadający i pod kierunkiem Devana ogromnie postępujący w pierwszym skoku osiągnął 39·5, w drugim jednak upadł i to tak nieszczęśliwie, że pokaleczył sobie twarz i nie mógł brać dalej w zawodach udziału. Drugi z węgrów Haberl, dobry we formie ale za słaby w odbiciu i fizycznie nie dość wyrobiony do tak potężnej skoczni, uzyskał w dobrej formie 33 i 28 m. Krzeptowski skakał dobrze, ale z dużą rezerwą i miękkiem odbiciem. Uzyskał 32 i 33 m. a zatem 19 miejsce w zawodach złożonych z notą 9.331 na przeszło 30 startujących a 22 klasyfikowanych. Przed nim 4 norwegów, 2 szwedów, 3 czechów (Adolf 13.625, Buchberger i Bim 12.083), 4 szwajcarów (Affentranger, Eidenbenz, Girardbille i Peter Schmid z Gstaad), 1 francuz, 2 finnów, wreszcie 1 amerykanin.

Nie obeszło się bez wypadku przykrego, bo Nemecky, czech, upadłszy przy zeskoku złamał nogę. Potwierdza to, ogólnie się powtarzające zdanie, że skocznia w Chamonix, do 40 m. podobno bardzo łatwa, dalej jest wprost niebezpieczna Wogóle jednak bardzo mało upadków.

O 14 ej punktualnie rozpoczął się konkurs w skokach. Bujak znowu nie wziął udziału, tak, że reprezentacja Polski spoczęła wyłącznie na Krzeptowskim. Skoki naogół świetne tembardziej, że bierze udział kilku „specjalistów" norweskich, niebiegaczy ale wyłącznie skoczków. Thams skacze odrazu dwukrotnie 49, 49, Haug 49 5, 44·5, Bonna 47·5, 49, Ludwik Einer tylko 42, 34 5. Styl wszystkich wspaniały, wychylenie do przodu takie, że poprostu dotykają rękami dziobów nart przy wylocie. Przy odbiciu praca rękami nieduża. ogromne natomiast rozprężenie nóg, wyrzucające narciarza silnie. Pozycja zgięta, u niektórych zamienia się wprost w leżącą, zeskok nadzwyczaj pewny. Podobnie finnowie i szwedzi: Nilson 49·5. 44, Lind 41·5, Niennsen 42·5, 41, Jakobson 45·5, 42 5, Jaarkeleinen 39·5, 42·5, Sund 44 5, 41. Szczególnie wyróżniał się Jakobson, nadzwyczajnie wprost skaczący, odznaczający się ogromną pewnością. Ze skandynawów jedynie jeden ze szwedów upadł przy zeskoku, pozatem w całym konkursie wszystkie skoki były ustane i to przeważnie ponad 40 m.

Z innych przedewszyskiem szwajcarzy: Eidenbenz 42 i 43 z upadkiem, Girardbille 41·5, Affentranger 32·5, drugi z upadkiem, Peter Schmid z Gstaad 33 5. Styl znowu doskonały, choć brak tego złamania, zupełnego wychylenia jak u norwegów. Ma je natomiast w pełni Wende niemiec, startujący dla Czechosłowacji, który w doskonałym stylu skoczył 40 i 44, ratując temsamem honor czeski, bo rodowici czesi, Bim i Koldowsky, wszystkie skoki mieli z upadkiem, z wyjątkiem jednego, gdy Koldowsky skoczył około 31 m. Węgrzy po wypadku Straucha i rezygnacji Haberla ustąpili z konkurencji. Francuzi skaczą bardzo słabo. Jeden Balniot 36, 39, inni albo padali (Albert) albo mieli tylko jeden skok ustany i to krótki. Osobną klasę tworzą amerykanie, a raczej zamerykanizowani norwedzy. Styl słaby, natomiast fenomenalne odbicie i wielka długość skoku. Z nich Haugen 49, 50, Batron 43·5, 42·5, Lien 41·5. Włosi doskonali w biegach, w skokach słabi zupełnie: Covalla 32·5, Farne 33·5, ze

słabym stylem. Krzeptowski skakał w dobrym stylu 33 i 32, ale mam wrażenie i podziela je Devan, że wysmarowawszy narty, mógłby się śmiało o kilka metrów posunąć. Natomiast styl dobry i spokojny w powietrzu.

Ostateczna klasyfikacja skoków jeszcze nieznana. Pierwsi trzej w każdym razie norwedzy 1) Tullin Thams, 2) Bonna, 3) Thorleif Haug; jak dalej, niewiadomo jeszcze. Prawdziwa „uczta“ rozpoczęła się dopiero po zawodach. Norwedzy podrażnieni tem, że najdłuższy skok w konkursie miał amerykanin (Haugen 50 m.) zapowiedzieli, że skaczą poza konkursem. Wyniki fenomenalne, styl śliczny, pewność i spokój takie, że zdaje się, że upadek niemożliwy. Wyniki tych skoków: Stromstad 51.5, Grootsmusbraaten 49, 51·5, Thams 58·5, Maardalen 49, Bonna 57·5. Cyfry mówią za siebie.

Chamonix, 3 lutego 1924

Dziś odjechała nasza ekspedycja z powrotem a my t. j. przez Zurich, Wiedeń do kraju. Jutro rano jedzie delegat łyżwiarzy p. Wyczółkowski przez Paryż do Warszawy, pułk. Osmólski, p. Ziętkiewiczowa i ja, jako reprezentanci PZN., jedziemy w tzw. voyage postolimpique przez Aix les Bains, Grenoble, Avignon do Nizzy. Wrażeniami nie omieszkam się podzielić, tembardziej, że po drodze będziemy świadkami szeregu zawodów narciarskich w Mont Renard, St. Pierre de Chartreuse i innych; zwiedzimy szereg skoczni.

Igrzyska olimpijskie zimowe się skończyły. Chamonix tętniące życiem przez 2 tygodnie opustoszało. Ściągnięto chorągwie 14 narodów, nadszedł czas refleksyj, porachunku i zużytkowania nauk. A wiele można było skorzystać. Tem co tu widziałem, pragnąłbym się podzielić z naszymi narciarzami za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego“, by to wielkie święto narciarskie, będące w historji naszego sportu epoką, nie przeszło u nas bez echa. *Dr. H Szatkowski.*



Chamonix. Z zawodów VIII. olimpjady.

Wincenty Buchberger, jeden z najlepszych niemców czeskich w skoku.

pułk. Osmólski, p. Ziętkiewiczowa i ja pozostaliśmy jeszcze, by wyjechać z wycieczką po południowej Francji. Ostateczne wyniki skoków ogłoszono o godzinie 11-ej, z okazji ogłoszenia wyników zawodów.

Samo ogłoszenie wyników odbyło się w stadjonie o 11 przy dość słabym udziale publiczności. Inicjator gier olimpijskich baron de Coubertin, otworzył uroczystem przemówieniem, w którem wyraził zadowolenie z powodu szczęśliwego udania się zawodów oraz pochwalił organizację sportową, która wbrew przewidywaniom szwajcarów i kpinom niemców była rzeczywiście doskonała. W dalszym ciągu poruszał w swej mowie kwestję stosunku sportu do wychowania fizycznego. Jeżeli wychowanie fizyczne może być przedmiotem rozważań ścisłych i może być kształtowanem w myśl zasad nauki, o tyle sport wymaga rekordu, śmiałej próby sił. Jest on nietylko czynnikiem dla urobienia w człowieku zasad moralnych. A może są do obu celów drogi.

Po przemowie sędziwego nestora Olimpjady, nastąpiło wręczenie nagród wedle schematu, który wczoraj nadesłałem, przyczem ciągle pojawiający się Haug, był witany gorącymi oklaskami. W ciągu dnia rozjechali się prawie wszyscy, tak że chcąc z pułk. Osmólskim złoży popołudniu wizytę p. Nordensowi, sekretarzowi FIS.-a, n'e zastaliśmy go, wyjechał przedtem do Stockholmu.

Bujak, Krzeptowski i Jucewicz wyjeżdżają dziś o 6-ej

Zawody o mistrzostwo Polski w Krynicy.

Po raz piąty od czasu istnienia PZN. zostały rozegrane zawody o mistrzostwo Polski. Wybór miejscowości padł tym razem na Krynicę i okazał się doskonałym. Odkładając szersze omówienie terenów krynickich i ich wartości sportowych do osobnego artykułu — stwierdzić należy, że ogólny zachwyt zawodników, zgodne sądy fachowców i wspaniałe warunki rzeczowe, zapowiadają Krynicy jako środowisku sportów zimowych pierwszorzędne stanowisko nie tylko w Polsce lecz w rzędzie najprzedniejszych stacyj europejskich.

Krynica jest prawdziwem eldoradem narciarskiem, o delikatnej i pełnej rozmaitości rzeźbie terenu, równych i długotrwałych warunkach śnieżnych i wytrzymuje najbardziej wymagającą pod tym względem krytykę.

Charakterystyczne pr f lowanie zboczy, umożliwia budowę nie jednej lecz kilkunastu conajmniej większych skoczni i z łatwością znaleźć można w bezpośredniej bliskości zdrojowiska teren, gdzie stanąć może skocznia o walorach naprawdę międzynarodowych. Dowodem na to niech będzie że prowizorycznie i bez dalszych poszukiwań wybudowana skocznia na zawody okazała się w pełni zadowalającą i mimo bardzo niewielkich rozmiarów, oddawano na niej skoki 25 metrowe.

Osobne słowo poświęcić należy czynnikom wpływowym Krynicy, które w zrozumieniu potrzeb sportu polskiego i in-

teresów uzdrowiska, pospieszyły organizatorom i zawodnikom z tak niesłychanie uprzejmą pomocą, staraniami a przedewszystkiem gościnnością, że udanie się zawodów, doskonała ich sportowa i organizacyjna strona w pierwszym rzędzie ma im do zawdzięczenia pełne powodzenie. Dyrektor zdrojowiska p. Dr. Nowotarski, burmistrz p. Dr. Kmetowicz, całe obywatelstwo i mieszkańcy — to dziś już oddani i bardzo zasłużeni przyjaciele polskiego narciarstwa. Historyczna dla Krynicy chwila — pierwsza jaskółka zimowych sezonów o nie podlegających wątpliwości rozmiarach i powodzeniu — pozwoliła zadzierżgnąć węzły silne i wyjątkowo wprost przyjazne, tem cenniejsze, że nigdzie w innej miejscowości nie można było tego ani w przybliżeniu osiągnąć. W piśmie naszem wielokrotnie podnosiliśmy potrzebę stworzenia nowych środowisk narciarstwa i przed kilku miesiącami sprawa ta nabrała aktualności przez specyficzne i znane wypadki, które uniemożliwiły urządzenie zawodów międzynarodowych w Zakopanem. I dziś też mimo pospieszności działania, braku środków i znacznej wadliwości w funkcjonowaniu Polskiego Zw. Narciarskiego odnośnie do tych zawodów, nowe i wspaniałe środowisko istnieje i ma zapewnioną przyszłość.

Zawody o mistrzostwo Polski, nazwane przez związek III. Międzynarodowemi, charakteru międzynarodowego nie miały. Były natomiast wspaniałym przeglądem polskiego sportu i to przeglądem zupełnym. Mimo bowiem niezwykle spóźnionych zawiadomień, zjechało do Krynicy samych zawodników około 100 i na starcie byli wszyscy, którzy mieli „coś do powiedzenia".

Program trzydniowych zawodów obejmował następujące konkurencje: I. dzień. Bieg senjorów I. klasy, bieg senjorów II. klasy, bieg starszych i bieg junjorów; trasa biegu głównego o charakterze wzorowego biegu długiego, ze startem i metą w jednem miejscu, mierzyła około 14 km, trasa junjorów około 8 km.

II. dzień obejmował skoki senjorów I. klasy, skoki senjorów II. klasy, bieg złożony o mistrzostwo Polski, bieg z przeszkodami.

III. dzień obejmował bieg rozstawny na trasie biegu głównego, bieg sekcji narciarskiej AZS. Kraków, bieg pań na trasie około 8 km. (poraz pierwszy w Polsce tak ciężki i trudny bieg dla pań) i skoki junjorów. Program został w całości wyczerpany, każdego dnia wyniki kompletne były ogłaszane, a trzeciego dnia znalazł się nawet czas na urządzenie tradycyjnego „bumla" zawodników i gości wśród przemiłego nastroju. Na zakończenie zawodów wydała Krynica bankiet i bal. Przed bankietem ogłosił przewodniczący Kolegium Sędziów Stanisław Fächer wyniki i pani dyrektorowa Nowotarska wśród gromkich okrzyków wręczyła zwycięzcom nagrody Polskiego Związku Narciarskiego i nagrody honorowe, których liczba wzrosła do liczby 22. W szczególności ofiarowali: PZN. żetony dla wszystkich konkurencyj (po trzy), dyplon mistrzowski i oznakę związkową, pozatem: Koło sejmowe przyj. sportu, p. Dyr. Nowotarski, Tow. wł. realn. w Krynicy, Tow. kupców w Krynicy, Warszawski Klub Narciarski, Korpus ofic. 36 p. p., Firma Komispol, Redakcja „Pani", Firma Bci Schiele, Firma Gebethner, ofiarowali liczne i cenne nagrody.

Przechodząc do czysto sportowej strony zawodów, ograniczamy się na razie do podania szczegółowych wyników, pozostawiając omówienie do następnego numeru.

Wyniki z dnia 16 lutego 1924.

Bieg starszych zawodników powyżej lat 30-tu.
Startowało 7-miu, przybyło do mety 7-miu.

1. Henryk Bednarski	SNTT.	czas	1 godz.	10 min.	56 sek.
2. Kazimierz Schiele	SNTT.	„	1 „	11 „	— „
3. A. Zamoyski	SNTT.	„	1 „	13 „	— „
4. Aleksander Schiele	SNTT.	„	1 „	17 „	28 „
5. Adam Welchowski	KTN.	„	1 „	19 „	40 „
6. Teodor Falkowski	WKN.	„	1 „	30 „	31 „
7. I. Mazurek	AZSW.	„	1 „	54 „	14 „

Bieg senjorów I. klasy.
Startowało 7-miu, przybyło do mety 7-miu.

1. Andrzej Krzeptowski	Sokół Z	czas	1 godz.	3 min.	1 sek.
2. Franciszek Bujak	SNTT.	„	1 „	3 „	34 „
3. Władysław Suleja	SNTT.	„	1 „	8 „	— „
4. Henryk Mückenbrunn	SNTT.	„	1 „	8 „	11 „
5. Eugenjusz Kaliciński	AZSK.	„	1 „	11 „	43 „
6. Wacław Czerwiński	KTN.	„	1 „	12 „	32 „
7. Stanisław Zubek		„	1 „	12 „	56 „

Bieg senjorów II. klasy.
Startowało 40-tu, doszło do mety 36-ciu.

1. Gąsienica Sieczka	Sokół	czas	1 godz.	5 min.	16 sek.
2. Stanisław Tesseyre	KTN.	„	1 „	7 „	30 „
3. A. Meyesner	KTN.	„	1 „	9 „	37 „
4. Jan Lassak	SNTT.	„	1 „	10 „	32 „
5. I. Roehr	KTN.	„	1 „	10 „	35 „
6. A. Krzeptowski II.	Sokół	„	1 „	10 „	54 „
7. K. Darowski	Sokół	„	1 „	11 „	28 „
8. A. Swiszczowski	AZSK.	„	1 „	11 „	31 „
9. St. Wilczyński	Sokół	„	1 „	11 „	40 „
10. Wacł. Lipiński z. k.	AZSK	„	1 „	12 „	31 „
11. St. Białkiewicz	KTN.	„	1 „	15 „	10 „
12. T. Zeidel	SNTT.	„	1 „	16 „	1 „
13. A. Reim	AZSK.	„	1 „	16 „	8 „
14. I. Daniec	Pogoń	„	1 „	16 „	31 „
15. I. Rzepecki	Pogoń	„	1 „	16 „	50 „
16. Stanisław Daszyński	AZSK.	„	1 „	17 „	3 „
17. St. Iwelski	TTN.	„	1 „	18 „	13 „
18. Wład Gąsienica	SNTT.	„	1 „	18 „	26 „
19. Fr. Kawa z. k.	KTN.	„	1 „	18 „	30 „
20. Swaberl	MSN.	„	1 „	18 „	46 „
21. Władysław Galica	AZSK.	„	1 „	19 „	3 „
22. E. Witkowski	Czarni	„	1 „	19 „	11 „
23. Elgin Skott	Czarni	„	1 „	22 „	44 „
24. Stanisław Zychoń	AZSK.	„	1 „	22 „	51 „
25 Wł. Krobicki	Sokół	„	1 „	23 „	21 „
26. Edward Litwin	TTN.	„	1 „	24 „	4 „
27. L. Trzciński	TTN.	„	1 „	26 „	23 „
28. St. Popiel	AZSK.	„	1 „	26 „	24 „
29. St. Krzeptowski III.	WKN.	„	1 „	26 „	35 „
30. Edward Zera	WKN.	„	1 „	26 „	43 „
31. I Daszyński	Pogoń	„	1 „	34 „	17 „
32. Br. Czarnocki	AZSW.	„	1 „	40 „	47 „
33. Łypaczewski	AZSW.	„	1 „	41 „	45 „
34. Karpiński	AZSW.	„	1 „	43 „	44 „
35 I. Jaworski	AZSW.	„	1 „	46 „	23 „
36. Stanisław Lipiński	AZSW.	„	1 „	59 „	10 „

Bieg junjorów do lat 20-tu.
Startowało 9-ciu, przyszło do mety 9-ciu.

1. Z. Krzywobłocki	KTN.	czas	44 min.	13 sek.
2. A. Tatar	Sokół	„	45 „	34 „
3. T. Klimkiewicz	KTN.	„	46 „	3 „
4. I. Rolle	AZSK.	„	47 „	31 „
5. B. Steckow	Czarni	„	47 „	46 „
6. A. Walczak	AZSK.	„	49 „	1 „
7. St. Trzciński	TTN.	„	49 „	41 „
8. K. Boczar	AZSK.	„	31 „	28 „
9. Białecki	SNTT.	„	58 „	52 „

Wyniki z dnia 17 lutego 1924.

Skoki senjorów I. klasy. Startowało 7.

1. Henryk Mückenbrunn	SNTT.	nota	18 235
2. Eugenjusz Kaliciński	AZSK.	„	12.020
3. Andrzej Krzeptowski	Sokół Z.	„	11.955
4. Franciszek Bujak	SNTT.	„	11.950
5. Władysław Suleja	SNTT.	„	11.34
6. L Pawłowski	Czarni	„	7.090
7. Wacław Czerwiński	KTN.	„	5.645

Najdłuższy skok w konkursie 24 metry 50 cm Henryk Mückenbrunn.

Skoki senjorów II. kl. Startowało 16.

1.	Tadeusz Seydel	SNTT.	nota	15 106
2.	Adam Krzeptowski II.	Sokół	„	14.383
3.	Sieczka Gąsienica	Sokół	„	12.678
4.	Juljan Daniec	Pogoń	„	11.525
5.	Ludwik Trzciński	TTN.	„	11.150
6.	Elgin Scott	Czarni	„	10.031

Najdłuższy skok w konkursie 20 metrów 50 cm Stanisław Gąsienica-Sieczka.

Mistrzostwo Polski na rok 1924 dla obu klas (I. i II).

1.	Henryk Mückenbrunn	SNTT.	nota	17 847
2.	Andrzej Krzeptowski	Sokół	„	15.982
3.	Franciszek Bujak	SNTT.	„	15.850
4.	Stan. Gąsienica-Sieczka	Sokół	„	15.505
5.	Władysław Suleja	SNTT.	„	14 482
6.	Eugenjusz Kaliciński	AZSK.	„	13.885
7.	Adam Krzeptowski II.	Sokół	„	13 712
8.	Tadeu z Seydel	SNTT.	„	13.282
9.	Juljan Daniec	Pogoń	„	11.907
10.	Stanisław Tesseyre	KTN.	„	10.555
11.	Wacław Czerwiński	KTN.	„	10.510
12.	Ludwik Trzciński	TTN.	„	9 265
13.	Adam Swiszczowski	AZSK.	„	9.170
14.	Elgin Skott	Czarni	„	9.122
15.	Artur Reim	AZSK.	„	7.915
16.	Gąsienica Władysław	SNTT.	„	7.77

Bieg z przeszkodami. Startowało 27, przybyło do mety 26, z powodu ominięcia bramki zdyskwalifikowano 5.

1.	Henryk Mückenbrunn	SNTT.	czas	3	min.	41	sek.
2.	Elgin Skott	Czarni	„	3	„	56	„
3.	Daniec	Pogoń	„	3	„	57	„
4.	Pawłowaki	Czarni	„	3	„	58	„
5.	A. Schielle	SNTT.	„	4	„	015	„
6.	Gąsienica SNTT., Sieczka	Sokół (dwóch)		4	„	02	„
7.	Andrzej Krzeptowski I.	Sokół	„	4	„	04 5	„
8.	Suleja	SNTT.	„	4	„	06	„
9.	K. Schiele	SNTT.	„	4	„	07·5	„
10.	Bujak	SNTT.	„	4	„	16·5	„
11.	Rzepecki	Pogoń	„	4	„	21	„
12.	Galica	AZSK.	„	4	„	22	„
13.	Czerwiński	KTN.	„	4	„	24	„
14.	Darowski	Sokół	„	4	„	44	„
15.	Reim	AZSK.	„	4	„	54·5	„
16.	Zamoyski	SNTT.	„	4	„	56	„
17.	Tatar	Sokół	„	4	„	57	„
18.	St. Krzeptowski III.	WKN.	„	4	„	59	„
19.	Stefan Daszyński	AZSK.	„	5	„	08	„
20.	Steczkow	Czarni	„	5	„	34	„

Wyniki z dnia 18 lutego 1924.

Bieg rozstawny.

Startowało sztafet 11, doszło sztafet 11.

I. Nr. 6.	Bujak Mückenbrunn Zubek	1.04.11.8 SNTT.
II. Nr. 5.	Meyzner Tesseyre Roehr	1.04.32 2 KTN.
III. Nr. 1.	Krzeptowski I. Krzeptowski II. Sieczka	1.06 09.2 Sokół
IV. Nr. 3.	Gąsienica Czech Suleja	1.06 28.5 SNTT.
V. Nr. 2.	Schiele Schiele Bednarski	1.08.16.2 SNTT.
VI. Nr. 8.	Rzepecki Daniec Makowski	1.08.28 Pogoń
VII. Nr. 9.	Krzywobłocki Czerwiński Bialikiewicz	1.10.19.8 KTN.
VIII. Nr. 10.	Tatar Wilczyński Darowski	1.14.01.4 Sokół
IX. Nr. 10.	Trzciński Iwelski Litwin	1.15.45.2 TTN.
X. Nr. 11.	Falkowski Kern Krzeptowski	1.17.45.2 WKN. Warsz.
XI. Nr. 7.	Łypaczewski Jaworski Czarnocki	1.18.24.2 AZS.



Chamonix.

Rozgrywki w hockey lodowy Anglja—Szwecja.

Bieg Pań.

Startowało 13, poza konkursem 1, doszło do mety 13-cie.

1.	Dubieńska	AZSK.	52.10.2
2.	Gwizdałówna	Pogoń	53.42.4
3.	Borkowska	AZSK.	54.22.2
4.	Bogucka	Pogoń	57.31.4
5.	Czarnocka	AZSW.	57.34.2
6.	Popielówna	AZSK.	57.49.6
7.	Popielska	WKN.	57.54.0
8.	Lipińska	AZSK.	1.00.34.2
9.	Pacewiczowa	AZSK.	1.00.38.6
10	Mückówna	WKN.	1.02.03.0
11.	Segedzianka	WKN.	1.03.67.0
12.	Scottowa	Czarni	1.12.08

Poza konkursem (IV.) Ochotnicka Sokół 54.43.8.

Bieg akademicki SNAZS. Kraków.

1.	Żychoń	45.41.8
2.	Rolle	45.59
3.	Galica	46.47
4.	Boczar	47.30.6

Poza konkursem Zamoyski SNTT. 45.11.3.

Techniczną stronę zawodów prowadzili sprawnie pp. St. Facher, kpt. W. Ziętkiewicz, Dr. A. Boniecki, Dr. Skórczewski i W. Kuchar. Zawody organizowały z poruczenia PZN. towarzystwa TTN. i SNAZS. Kraków. *F.*

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa.

Tegoroczne zawody urządził stały komitet, utworzony z członków trzech tutejszych organizacji narciarskich, S. N. Czarni, K. T. N. i S. N. Pogoń.

Tradycyjne te zawody, zapoczątkowane przed piętnastu laty (ówcześni trzej pierwsi: J. Bizoń Czarni, T. Kuchar Pogoń, M. Bilor Czarni) odbyły się, jak zwykle dotychczas, na przestrzeni Czartowska Skała—Park Stryjski (8 i pół kilometra), więc w terenie silnie falistym. Zaś skoki, jako składowa część tych zawodów, wykonywano na nowej skoczni, zbudowanej staraniem trzech wyż wymienionych towarzystw w parku na Żelaznej Wodzie.

Startowało dwunastu uczestników; tytułu mistrza bronił kilkakrotny dotychczasowy zwycięzca Leszek Pawłowski (S. N. Czarni). który do ostatniej chwili był jeszcze groźnym konkurentem; dopiero, nieudały skok trzeci odebrał mu wszelkie szanse.

Ogólna klasyfikacja dała następujący wynik: 1) Tesseyre Stanisław KTN, punktów 18·98 i tytuł mistrza, 2) Makowski SNP., 16·54 p., 3) Czerwiński KTN., 16·44 p., 4) Scott Jerzy S. N. Cz., 15·68 p., 5) Pawłowski S. N. Cz., 15·62.

Rekord dla nowej skoczni ustanowił J. Roehr (KTN.), osiągnąwszy poza konkursem 17·5 m.

Jak świadczą wyniki, nowa skocznia jest lepszą od dawnej w parku Stryjskim i gdyby udało się wydobyć silniej nachyloną rozbieżnię, oddać by mogła ta skocznia nieocenione usługi dla treningu do zawodów zamiejscowych oraz wyrobiłaby liczniejszą i lepszą klasę skoczków lwowskich. W każdym razie stwierdzić bez zatrzeżeń należy, że podupadłe z powodu wojen na kresach, narciarstwo lwowskie, podnosi się w żywem tempie do swej dawnej wysokości; wyrabiają się liczne talenty i wśród młodszych zawodników. Dotychczas bowiem, podobnie jak i w innych zawodach sportowych, prym dzierżyła przedwojenna klasa. W narciarstwie ustępuje już ona młodszej generacji. Wprawdzie seniorzy nie chcą dać jeszcze za wygraną i bronią swej ambicji nabytą i długoletnią rutyną i techniką, jak n. p. J, Scott, który mimo, że był ostatnim w biegu, a w skokach uzyskał najkrótsze odległości, potrafił bezbłędnym stylem wybić się na czwarte miejsce w mistrzostwie.

W ogólności jednak należy uznać wysokie wartości powojennych zawodników, przedewszystkiem zaś ich nie tyle może doskonałe warunki fizyczne, ile ambicję i rozmach zawodniczy.

W drugim dniu zawodów, przed skokami odbył się bieg kwalifikacyjny junjorów z udziałem 14 uczestników. Długość trasy 6 km., teren wyłącznie pagórkowaty. Do mety wróciło 12 z rezultatami: 1) Klimkiewicz Tadeusz KTN., 26 min. 21 sek., 2) Krzywobłocki KTN., 26 min. 40 sek., 3) Harasymowicz S. N. Cz. 26 min. 51 sek.

W międzyczasie biegu juniorów urządzono bieg pań na przestrzeni 3 i pół km. Startowały trzy uczestniczki z S.N. Pogoń, a przyszły do mety: 1) Gwizdałówna 19 m. 20 s., 2) Bogucka 20 min. 3 sek., 3) Zarugiewiczówna 22 m. 41 s.

W oba dni warunki śniegowe doskonałe, zainteresowanie publiczności, która mimo silnego mrozu, licznie na zawody przybyła — widoczne, a jako oryginalny objaw, to liczni przedmiejscy „juniorzy" na nartach własnego wyrobu.

Po zawodach o mistrzostwo Polski w Krynicy, na które wyjeżdża pokaźna liczba zawodników lwowskich, odbędą się zawody w Sławsku, urządzone staraniem S. N. Czarni, w dniu 24 lutego br. *L. Ch.*

Z rozmów warszawskich.

— Co słychać?

— Ano, sporty zimowe górą.

— Bo też takiej „ślizgawkowej" zimy nie mieliśmy od lat. Jakże tam z hockeym?

Mistrzostwo Warszawy zdobył AZS., mający dłuższy niż rywale trening. Rozgrywki o mistrzostwo Polski zdaje się w tym roku nie dojdą do skutku.

— A łyżwiarstwo?

— Mistrzostwa Polski przyniosły swe sensacyjki. Jucewicz bije Kuchara na 500 m., Kuchar bije Jucewicza na 5000 m., ale bezsprzecznie Jucewicz góruje stylem i techniką.

— A narciarstwo? Zawody tegoroczne odbyły się w Krynicy?

— Tak. Zakopane dostało nauczkę dość dobitną.

— Poza sportami zimowymi jakoś cicho?

— Gdzież tam! Organizuje się na wszystkie strony i... po wszystkich kątach. PZPN. unieważnił walne zgromadzenie WZOPN.-u z powodu nieformalnego udziału w niem Polonii i wyznaczył nowy termin. Więc organizuje się blok AZS.-u przeciw Polonii, Varsovii przeciw Legji, klasy B i C przeciw klasie A, Warszawianka wchodzi do wszystkich, słowem żaby bez króla. Może się łatwo zdarzyć, że z łaski Jowisza królem zostanie patyk lub bocian.

— Chyba wątpliwe jest utworzenie zarządu z pominięciem Polonii?

— W każdym razie taki zarząd nie miałby cech trwałości, ale nie sądzę. żeby kluby, które jednomyślnie przyznały prawo głosu Polonii na ostatniem walnem zgromadzeniu, teraz miały pominąć najsilniejszy klub stolicy przy wyborach.

— Sądząc z przebiegu ostatniego walnego zebrania Legji, nie brak w Warszawie ludzi nadających się na kierownicze stanowiska?

— Nie chodzi przecież o obięcie stanowisk, lecz także o pracę na tych stanowiskach. Zresztą Legja zdaje się odegra w nadchodzącym sezonie rolę większą niż dotąd.

— Czyżby już wiadomem było coś konkretnego?

— Tylko program Polonii jest nieoficjalnie znany z dzienników.

— Czy Polonia będzie grała na własnem boisku?

— Jeszcze nie. Ale zapewniła sobie terminy w Agrykoli i na Dynasach.

— Agrykola więc jeszcze nie należy do AZS.-u?

— Nie. PKIO. ma kontrakt Tow. Hodowli Koni aż do wygaśnięcia tegoż kontraktu z rządem, t. z. do końca 1924.

— A potem.

— Potem niewiadomo jak kancelarja cywilna postąpi

— Chyba 15.000 zorganizowanych sportowców stolicy nie będzie musiało ustąpić kilkunastu koniom!

— Kto wie? Chociaż z przebiegu audjencji prezesów WZOPN. i WOZLA. u Prezydenta Rzplitej należy wnosić, że raczej istnieje zamiar stworzenia w Agrikoli czegoś w rodzaju boiska reprezentacyjnego.

— Stadjonu polskiego?

— Być może. Ale z jednej strony należy wątpić o dostatecznem skrystalizowaniu zamiarów kancelarji cywilnej w tym względzie, a z drugiej strony... ubranie na niedzielę kupuje sobie tylko ten. kto ma już ubranie na dni powszednie.

— Czyli inaczej: myśleć o stadjonie reprezentacyjnym czas będzie wtedy, gdy będzie dość boisk na potrzeby codzienne.

— Właśnie.

— Cóż jeszcze nowego w sporcie?

Jeżeli to, co już powiedziałem, jeszcze ci nie wystarcza, to dowiedz się, że w programie konferencji z państwami bałtyckiemi była też sprawa współdziałania sportowego.

— No, no! Ależ to postęp niebywały! Czy wiesz już coś bliższego o tem?

— Właśnie idę się dowiedzieć. Servus!

— Do widzenia! *st. b.*

Dwudziestolecie „Czarnych" narciarzy.

Początki zawodnictwa narciarskiego w Polsce.

W roku 1904, p. Józef Bizoń, przypiął pierwszy narty w klubie Czarnych. A w ślad za nim pospieszyli inni, przeważnie zawodnicy pierwszej drużyny piłki nożnej, jak Szerautz, Kawecki, bracia Bilorowie i in. Piękny sport znalazł licznych i zagorzałych zwolenników w klubie Czarnych, a gdy zakończył się sezon letnich gier i zabaw, życie sportowe nie zamierało, bo uzupełniały go w dalszym ciągu sporty zimowe, łyżwiarstwo, a głównie narciarstwo, które w samym Lwowie, jakoteż w bliższych i dalszych jego okolicach, znalazło piękne tereny, temsamem podnietę i korzystne warunki do rozwoju. Jak na wszystkie działy sportu, tak też i na narciarstwo zwróciło baczną uwagę Towarzystwo Zabaw Ruchowych, widząc w niem znakomite ćwiczenie w każdym kierunku, a uzupełniające doskonale w okresie zimowym fizyczne wychowanie młodzieży. A że towarzystwo to, wszelkie swe zamiary wykorzystało zawsze już od podwalin racjonalnie, więc nie szczędzono trudów i kosztów i zaangażowano w sezonie 1906/7 głośnego wówczas nauczyciela Zdarskiego. Rzecz naturalna, że Czarni wykorzystali tę niebywałą okazję gruntownie i wzięli liczny udział w kursie, którego rezultaty wydały piękne skutki, bo szybko przyswojono sobie Karpaty, lub Tatry. To też szybko zwiększały się ilościowo i jakościowo szeregi narciarzy w klubie Czarnych. Zawodnicy tego klubu startują „gdzie się da", zdobywając zawsze lwią cześć nagród. Pierwsze mistrzostwo Lwowa urządzone w r. 1909 w biegu 20 km. uzyskuje J. Bizoń, w pierwszych zawodach K. T. N,-u w Sławsku 14 marca tego samego roku zabierają Czarni cały szereg nagród. Podobnie w Zakopanem, na Morawach, a nawet dalej po za granicą na Raksie, Simmeringu, święcą tryumfy Jarzyna, Menda, Łuszczyński, w kraju Bizoń, Szerautz, Kawecki, Mryc, Rappaport, Switalski,- Pawłowski, Worosz, Scottowie, Wasilewski, Michalewski, Zagórscy, Zenegg, Witkowski, wreszcie najmłodsi jak Harasymowicz i inni.

Trudno zabierać drogocenne dzisiaj miejsce w dzienniku sportowym, na wyliczanie wszystkich statystycznych dat; mieszczą się one w sprawozdaniach klubu macierzystego, a tym, dla których szczegóły takie mogłyby być z jakiegokolwiek względu interesujące, chętnie ich użyczymy.

Zanotować i podnieść jedynie należy fakt, że w sezonie 1909/10, zawodnicy Czarnych Jarzyna, Menda i S. Łuszczyński, odnoszą zwycięstwo nad taką klasą alpejskich zawodników jak Gerin i Szolz, wyrabiając temsamem po raz pierwszy u obcych poważanie i dobrą markę dla polskiego narciarstwa zawodniczego. W tem miejscu podnieść również



Z zawodów narciarskich Sokoła w Zakopanem.

Grupa uczestników przed startem biegu głównego.

wszelkie arkana racjonalnej jazdy na nartach, najlepszym naówczas systemem alpejskim. A że jak wspomniałem, najintenzywniej zajęli się tym sportem zawodnicy piłkarze i lekkoatleci, więc nic dziwnego, że obudziła się w nich chęć „ścigania" się też i na nartach, temwięcej, że o takich wyścigach dochodziły i słuchy z zagranicy, a i sam Zdarsky dużo o nich opowiadał. Więc w roku 1907 urządza klub Czarnych pierwsze w Polsce zawody najpierw w skokach, w których zwycięstwo odnosi Henryk Bilor (znany środkowy pomocnik pierwszej drużyny), osiągając na skoczni w parku stryjskim 12 metrów, następnie zaś 15 lutego 1908 urządzają też Czarni, jako polski klub, pierwsze w Polsce zawody w biegach narciarskich na 100, 169 i zjazdowym półtora km. Konkurencji poza klubowej nie było, bo narciarstwa wyścigowego nikt nie uprawiał, więc też w pierwszych tych zawodach, wszystkie miejsca zajęli Czarni, a najlepszym z nich okazał się Józef Bizoń.

Więc zimę roku 1907/8 należy uważać jako zaczątek polskiego zawodnictwa narciarskiego.

Rok ten, był też początkiem intenzywnego rozwoju narciarstwa wogóle, W styczniu 1907 powstaje we Lwowie samodzielne Karpackie Towarzystwo Narciarzy (K. T. N.), w Zakopanem czyni starania M. Zaruski o założenie Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego. Oba te zrzeszenia o charakterze turystycznym, z wytkniętym celem głównym pielęgnowania wycieczek zimowych na nartach w góry, nie pociągały młodzieży w tym stopniu, jak zawody w wyścigach i skokach narciarskich, przy równoczesnem organizowaniu wycieczek w nieznane zimową porą musimy objaw dla klubu Czarnych przykry, a mianowicie niemożliwość startowania ich narciarzy w barwach swoich, przez dłuższy szereg lat. Wprawdzie zawiązaną została już w 1904 w łonie klubu sekcja narciarska, jednak oparta na regulaminie, a nie na statucie, jak tego wymagały anachronizmem przesiąkłe poprzednie ustawy sportowe. I nie chcemy dociekać przyczyn takich naprzykład objawów, że najczarniejszy z Czarnych, jakim był ś. p. Kawecki i inni, zgłaszać musieli się do zawodów jako członkowie KTN.-u, lub A. K. T.-u, że nawet już w czasie, gdy sekcja postarała się o statut prawny, stosunki te nie uległy zmianie. Dopiero poparciu bratnich Azetesistów krakowskich S. N. Teteistów, a w szczególności przez starania inż. A. Bobkowskiego, uzyskali Czarni samodzielność prawną, jako jednostka w polskiem narciarstwie uznawana. Smutne, ale prawdziwe wspomnienie.

Już nie takie przykre, a raczej wesołe wspomnienia łączą się z marnotrawstwem, z jakiem wystąpili na widownię narciarską Czarni, gdy w miejsce żelaziwa Bilgeriego i jeszcze podobnych, zaczęli wiązać narty rzemieniami, a długi kij zastąpili małymi dwoma. I zdarzyło się w czasie zawodów w Zakopanem, że komisja goniła za jednym z członków Czarnych, po Suchym Zlebie, który na Huitfeldach, z 2 kijami chciał w dół zjeżdżać!

Nawet wtedy, gdy już Huitfeld i dwa kije opanowały pole, długo jeszcze pokutowało mniemanie, że Stoh, Gorgany, Czarnohora to wyłączny teren dla stylu i wiązań, jeśli nie Zdarsk'ego, to w każdym razie Bilgeri'ego. Dopiero wycieczki i nawet pierwsze zimowe przejścia w tych rejonach, dokonywane przez członków Czarnych na długich nartach,

rzemiennych wiązaniach i z dwoma kijami o uniwersalności tychże. A do szybkiego zeuropeizowania narciarstwa polskiego przyczynił się też wybitnie krakowski AZS., który acz później, jednak skutecznie narzucił zachodniej Małopolsce styl norweski. Niestrudzonym propagatorem w tamtejszych sferach sportowych był wówczas płk. A. Bobkowski.

W czasie wojny światowej ruch w Sekcji naszej wprawdzie osłabł, jednak utrzymywano go w dalszym ciągu, a nawet w r. 1915 odbyły się zawody o mistrzostwo Lwowa! Mimo licznych wojną spowodowanych szczerb w klubie, sekcja nasza stanowi po S. N. T. T. najsilniejszą organizację narciarską. Do zawodów stają przeważnie członkowie obu tych zrzeszeń. W ciągu lat dwudziestu, jeden tylko sezon był zupełnie martwym, t. j. zima 1918/19. Ale tylko pod względem sportowym. Obrona Lwowa pociągnęła w swe szeregi licznych członków nietylko Sekcji narciarskiej, lecz i całego klubu. Ponieśliśmy straty bolesne, niepowetowane. Zginął jeden z najstarszych pelskich narciarzy, a druh nasz serdeczny Kawecki, Wudkiewicz, Steinhaus i wielu innych. Pamięć ich czcimy corocznemi uroczystemi zawodami. Przy pozostałych starszych gromadzi się obecnie młodzież, a choć fizyczne braki nie dozwalają jej jeszcze uzyskać poziomu przedwojennej naszej klasy, to szczera ochota i wybitne zamiłowanie do narciarstwa, mimo wszystko pozwalają rokować piękną przyszłość. Jedynie Witkowski okazał się poważniejszym zawodnikiem i stosunkowo w bardzo krótkim czasie wyrobił sobie znaczenie między zawodnikami polskimi.

U władz naczelnych cieszy się sekcja nasza zaufaniem i poważaniem, czego dowodem zaszczycenie nas zleceniem PZN.-u przeprowadzenia w r. 1921 zawodów o mistrzostwo Lwowa, zawodów o mistrzostwo Polski i Armji. Także władze wojskowe odnoszą się do nas z pełnem uznaniem, a członkowie nasi prowadzą narciarskie kursa wojskowe w Sławsku i Worochcie. Szef Sztabu Gen. Sikorski dziękuje naszej Sekcji osobnem pismem, za zasługi położone nad rozwojem narciarstwa w wojsku. Dla propagandy sportu, zbudowaliśmy w parku Kilińskiego skocznię, a urządzane na niej popisy i zawody ściągały każdorazowo licznych widzów i zjednywały nowych adeptów narciarstwu polskiemu.

Równolegle z ruchem sportowym rozwijało się w S. N. Czarnych i życie towarzyskie.Choć nie bardzo liczne, ale zawsze dobrane grono, wyjeżdżało na częste bliższe i dalsze wycieczki. Charakterystyką sekcji była liczna i dobrana drużyna pań. To też wesoły nastrój i niepodzielny humor towarzyszył przez cały czas, czy to na kursach, czy też zawodach i już od pierwszej chwili, gdy rozgoszczono się w wagonach kolejowych, kuma troska pozostawała we Lwowie, a szczera wesołość udzielała się całemu pociągowi i panowała aż do powrotu.

I nie tylko zadowolenie czysto sportowe i towarzyskie bywały rezultatem współżycia w Sekcji. Zacieśniały się silniej węzły przyjaźni i jeszcze pewnego uczucia, którego wynikiem była uroczysta ceremonja przed ołtarzem — a starem jak świat wiązaniem łączył często ksiądz pary narciarskie. Dziś liczymy w klubie naszym tych stadeł narciarskich już koło tuzina, a jak krążą wieści, liczniejsze starty nastąpią niebawem.

Ostatni rok, uroczystość dwudziestolecia klubu Czarnych, zastał sekcję przy intensywnej a bardzo mozolnej pracy. Gdy we Lwowie, na wzgórzu stryjskiem zakładano własny park sportowy dla letnich gier i zabaw, narciarze rozpoczęli budowę dużego schroniska w Sławsku. Na zakupionym gruncie, w najbliższem sąsiedztwie stacji kolejowej, założono fundamenty z kamienia ciosowego, wyprowadzono je do wysokości parteru, ujęto i doprowadzono rurociągiem dobrą wodę, zebrano potrzebne materjały budowlane, jak drzewo, cegły, wapno i dopokąd istniała możność finansowa, pracowano intenzywnie. Fatalne stosunki ekonomiczne powstałe jesienią, zmusiły nas do wstrzymania pracy. Obecnie, dzięki energji kilku członków zarządu, a w szczególności pp. Dyr. Korowicza, L. Pawłowskiego, Olgi Pawłowskiej, J. Zmudzińskiej, Jana Wehrsteina, Dr. W. Fuchsa, oraz przy okazanej życzliwości i poparciu radcy Höflingera, inż. Kruczkowskiego, inż. Smolińskiego, Drów Ruckerów, Firmy Groedlów w Skolem, którym wyrażono serdeczną podziękę, jesteśmy przygotowani do wznowienia dalszych robót z wiosną b. r.

Niezapomnianą też będzie w historji sekcji naszej chwila, gdy w dniu 24 kwietnia 1923, czcigodny przyjaciel nasz, a propagator ruchu fizycznego wśród młodzieży ksiądz Dr. Tullie, w otoczeniu delegatow ZZ. — PZN. — i pokrewnych nam towarzystw, dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gniazda u stóp Trościanu. Mimo tej wytężającej pracy i zabiegów, ruch sportowy w r. 1923 utrzymaliśmy na normalnym poziomie. Przeprowadzono były 4 kursa narciarskie, urządzono 95 wycieczek o łącznej ilości 640 uczestników, a Czarni stanisławowscy pod kierownictwem p. Czajkowskiego, dokonali 17 odrębnych wycieczek nietylko w najbliższe okolice Sławska, lecz również i w pasma Czarnohory, Gorganów i Tatr.

Zawodnicy naszej sekcji startowali w ubiegłym sezonie licznie i skutecznie. Nietylko w konkurencjach klubu własnego, lecz w zawodach wszystkich innych towarzystw polskich, a także związkowych i państwowych, zdobywają członkowie nasi liczne nagrody, a z najważniejszych drugie miejsce po zakopiańcach w mistrzostwie Polski, pierwsze w wyścigu tatrzańskim na 20 klm., ostatnio mistrzostwo Lwowa i wiele innych, Staraliśmy się też licznemi odczytami i wieczorami projekcyjnymi uprzyjemniać zebrania towarzyskie sekcji we Lwowie, a wynajęciem odpowiednich kwater w Sławsku umożliwić i większym zjazdom wygodne pomieszczenie. Przystąpiliśmy też do wspólnej organizacji powstałej w ubiegłym roku z wszystkich lwowskich towarzystw narciarskich, widząc w niej piękny cel i wybitną możność intenzywnego rozwoju narciarstwa we wschodniej Małopolsce. Dotychczasowa wspólna, a szczeremi chęciami owiana praca, wydała już pokaźne i korzystne plony, której widocznym znakiem, budowa wspólnemi siłami wielkiej skoczni w parku lwowskim na Zelaznej Wodzie. Do utrzymania tego idealnego stosunku nadal dążyć będziemy z całą energją i poświęceniem, nie zapoznając własnych celów, tak aby już najbliższy sezon mógł godnie zaświadczyć, że „w królewskim sporcie narciarskim istnieje niewyczerpane źródło rozkoszy cielesnych i umysłowych, oraz krynica zdrowia, siły moralnej i fizycznej". *K. R.*

W sprawie słownictwa piłkarskiego.

Pozwolę sobie wyrazić moje zapatrywanie na polskie słownictwo piłkarskie. Chodzi tu o rzecz trudną, mianowicie o znalezienie technicznych wyrazów, któreby zastąpiły wszystkie obce lub wzorowane na innych językach. Myślę, że da się to zrobić, bo przecież nasza mowa ani jest brzydsza ani skąpsza od innych.

Wiele jest wyrażeń, które początkowo obce, zostały już zamienione na polskie; do tych należą: zawody, bramka, róg, spalony. Pozostałe są wzięte żywcem z obcych języków, inne jako nieodpowiednie, nie nadają się do użycia.

Team.

Wyraz ten należy usunąć — znaleziono całkiem odpowiednie

zespół — reprezentacja.

Ja oświadczyłbym się za pierwszym, albowiem „reprezentacja" brzmi nieco z francuska.

Aut.

Tu proponuję „wyrzut". Coprawda piłka nie jest wyrzuconą, ale wykopniętą poza obręb boiska, słowo to jednak byłoby dobrem określeniem.

Centra — centrować.

Czy nie możnaby tu wstawić:

dośrodek — środkować.

Centra oznacza podanie do środka, w następstwie czego: dośrodek. Co do wyrazu środkować, aczkolwiek wyrażenie to nie jest ściśle, innego podać nie mogę.

Wózkować,

mojem zdaniem, dobre byłoby tu zastąpienie słowem

mijać — omijać,

gdyż gracz z piłką omija przeciwników, starając się, aby mu jej nie odebrali.

Faul,

znalezienie wyrazu równoznacznego jest bardzo trudnem i wątpię, czy odpowiedni znajdziemy. Przetłómaczenie

błąd

nie wydaje mi się wystarczającem.

Szturm — atak — napad.

Pierwsze dwa odpadają, szturm z niemieckiego, atak z francuskiego. Napad jest czystem, słowiańskiem słowem i jego powinniśmy używać.

Główka.

Nie zgodzę się z autorem „Słownictwa piłkarskiego“, który pisze, iż można wyrazić się: „zdobywa główką bramkę“. „Główka“ jest wyrażeniem technicznem; w powyższym wypadku powiedziałbym: „zdobywa bramkę przez „główkę“, prosto: „zdobywa bramkę głową“. Natomiast można użyć: „ładna główka“.

Profesjonalizm.

Zamiast „profesjonał“, mówimy zawodowiec, lecz nie zastąpiliśmy profesjonalizmu niczem. Wprost nasuwającem się na myśl jest termin:

zawodowstwo.

Taksamo zakorzenił się u nas

internacjonał.

Wstawienie międzynarodowiec

byłoby dzikiem, Jakie znaleźć tu określenie?

Perfekcja.

Mówią: „w grze głową doszedł do perfekcji“. O wiele piękniejszem byłoby powiedzenie: „doskonałość“.

Uregulowaniem tej, tak ważnej sprawy, powinni zająć się sami czynni sportowcy, przez zarzucenie terminologji obcej a wprowadzenie swojej na boisko. *St. G.*



ARCIARSTWO.

Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Armji odbędą się w Zakopanem w dniach 24 lutego do 2 marca, pod protektoratem generała Kulińskiego, dcy V. korpusu. Zawody rozpoczynają się wielkim biegiem trzydniowym, długim około 75 km, Nowy Targ, Kowaniec, Zazadnia i Gubałówka. Pozatem zawody obejmują: bieg drużynowy, bieg z przeszkodami, bieg krótki (langlauf), bieg młodzieży, skikjöring, bieg pięknej jazdy, skoki i t. p.

Zawody o Mistrzostwo Zakopanego odbędą się w czasie zawodów o mistrzostwo Armji, organizowane przez S. N. T. T.

Łyżwiarstwo.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski. Warszawa, 16 i 17 luty. Bieg 500 m. startuje 8 (po jednym na czas). 1. Leon Jucewicz (AZS. Warszawa) 53·4 s. 2. Wacław Kuchar (LTŁ Lwów) 57 s. 3. Ludwik Kamiński (WTC. Warszawa) 1:01, 4. „Grott“ (WTŁ.) 1:03·4, 5. Czapliński (WTŁ.), 6. Michalski (P.), 7. Napiórkowski (WTŁ.).

Bieg 5000 m. startuje 6. parami 1. Kuchar 10:44·8, 2. Jucewicz 11:01·8, 3. Kamiński 11:03·2, 4. „Grott“ 12:50·2.

Bieg 1500 m. startuje 6 (parami) 1. Jucewicz 2:55·8, 2. Kuchar 2:59·8, 3. Kamiński 3:11·7, 4. „Grott“ 3:32·2.

Bieg 10.000 m. startuje 6 (parami) 1. Kuchar 21:58·4. 2. Kamiński 22:34·6, 3. Jucewicz 22:47·6, 4. „Grott“ 26:57·4. Mistrzem Polski na rok 1924 ponownie Wacław Kuchar.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Cardiff. Walja—Szkocja 2:0. Mistrzostwo I. ligi: Aston Villa—Woolwich Arsenal 1:0, Birmingham—Middlesborough 2:1, Blackburn Rowers—Sheffield United 1:1, Bolton Wanderers—Nottingham Forest 4:0, Everton—Chelsea 2:0, Huddersfield Town—Westham United 1:1, Manchester City—Burnley 2:2, Notts County—Newcastle United 1:0, Preston North End—Westbromwich Albion 2:1, Sunderland—Liverpool 0:0, Cardiff City—Tottenham Hotspur 1:1. Prowadzi nadal pewnie Cardiff City (43 punkty), za nim idą Bolton Wanderers i Sunderland (po 38 p.), Huddersfield (37 p.), Blackburn Rowers, Aston Villa i Everton (po 35 p.) i t. d. Koniec tabeli tworzą: Notts Forest i Arsenal (po 21 p.), Chelsea (19 p.) i Middlesborough (17 p.). Mistrzostwo II. ligi: Blackpool—Barnsley 2:0, Bury—Nelson 5:0, Crystal Palace—Stockport County 1:1, Derby County—Manchester United 3:0, Fulham—Bradford City 1:1, Hull City—South Shields 1:0, Leeds United—Bristol City 1:0, Leicester City—Coventry City 4:2, Sheffield Wednesday—Clapton Orient 1:0, Soupthampton—Port Yale 1:1, Stoke—Oldham Athletic 0:0. Grupę czołową tworzą: Stoke (36 p.), Leeds United (35 p.), Blackpool i South Shields (po 34 p.), Bury (33 p); w ogonie tabeli widzimy obu nowicjuszów w II. lidze, Nelson (21 p.) i Bristol City (19 p.) Gry o puhar (II. serji): Po raz trzeci stanęły do walki z sobą trzy pary: Manchester City uporał się wreszcie z trzecioligowym Halifax Town, bijąc go 3:0, (poprzednie dwa spotkania dały wyniki 2:2 i 0:0). Natomiast dwie inne pary Notts County—Crystal Palace i Newcastle United—Derby County, po raz trzeci kończą walkę remis; charakterystyczne, że obie pary we wszystkich trzech spotkaniach uzyskały wynik identyczny; pierwsza 0:0, druga 2:2. Tylko w Anglji jest możliwe niestrzelenie w ciągu 5 i pół godzin ani jednej bramki. Derby County miało ostatni raz wygraną w kieszeni, bo w 13 minucie po przedłużeniu gry prowadziło 2:1; Newcastle w ostatniej minucie wyrównał z wolnego. Tak więc obie pary muszą grać z sobą po raz czwarty, wzgl. piąty i t. d.

Szkocja. Misrzostwo: Ayr United—Partick Thistle 1:1, Celtic—Queens Park 1:0, Airdrieonians—Clydebank 1:0,

Glasgow Rangers—Kilmarnock 0:0, Hamilton—Hearts of Midl. 2:0, Hibernians—Dundee 2:1, Morton—Falkirk 1:0, Raith Rowers—Aberdeen 4:0.

Belgja. Bruksela. Belgja—Węgry 1:0 (1:0). Belgijska drużyna olimpijska z trudem tylko zdołała pokonać drużynę węgierską, złożoną wyłącznie z graczy klubów drugoklasowych: Faher (MAC.); Balasics (ETC), Szendrö (BAK); Bukovi (Ekszeresz), Toth (KAOE), Rocken (OTE); Pluhar, Kertesz (BEAC), Konyor (KTE), Spitz (Nemzeti SC.), Berkes (Testveriseg). Widzów 20.000.

Francja. Paryż. 17 lutego. Olympique—Sport Lausanne (Szwajcarja) 7:0, Red Star—Royal Antwerpja (Belgja) 2:1, Reprez. armji angielskiej—Reprez. armji francuskiej 3:1.

Hiszpanja. Barcelona. Mistrzostwo okręgowe: Europa—Espanol 1:1, Barcelona—Martinez 3.0.

Szwajcarja. 10 lutego. Mistrzostwo: Cantonal—Urania Genewa 1;0, Sport Lausanne—Fribourg 2:1, F. C. Berno—Biel 1:1, Blue Star Zurych—Lugano 1:0 (przerwane przez sędziego, którego publiczność insultowała), FC. Bazylea—Old Boys Bazylea 2:0. Towarzyskie: Concordia Bazylea—Montreux 4:1.

Włochy. 10 lutego. Mistrzostwo: Iuventus Turyn—Casale 3:2, Modena—Novara 7:2, Alessandria—Virtus Bologna 1:0, Sampierdarena—Brescia 1:0, Bologna—Cremonese 0:0, Hellas— Pro Vercelli 1:0, Torino—Novese 5:0, Milano—Andrea Doria Genua 2:1, Spal Ferrara—Legnano 1:1, Pisa—Spezia 3:0.

Niemcy. Drezno. Praga—Drezno 9:6! Wynik dla reprezentacji Drezdna niezwykle zaszczytny. W drużynie praskiej wyróżnił się „tank Rehak (Meteor Vinohrady), który grając zamiast Stapla, strzelił sam 6 bramek. Frakfuurt. Finał o puhar Niemiec. ZPN. Niemcy południowe—Niemcy północne 4:3 (1:2). Drużyna zwycięska składała się z graczy IFC. Norymberga i Spielver. Fürth. Stuttgart. I. serja gier mistrzów obwodowych o mistrzostwo Niemiec połudn.: Stuttgarter Kickers—T. u. Sp. V. Mannheim—Waldhof 2:0. Berlin. Mistrzostwo: Grupa A: Berl. Sportverein—Viktoria 1:0, Schöneberger Kickers—Minerva 3 2, Norden Nordwest—Luckenwalde 1:1, Tennis Borussia—Union Oberschöneweide 3:1. Grupa B: Allemannia—Wacker 4:3, Hertha—Nord 3:2, Union 92—Spandauer Sportverein 1:0, Vorwärts—Pankow 5:0.

Austrja Wiedeń. II serja o puhar dolnoaustrjacki: Amatorzy—Nordstern 13:0, Hertha—Rag 2:1, Wacker—Bewegung XX. 3:2, Cricketerzy—Floridsdorfer Sportklub 5:3, Slovan—Jedlersdorf 4:3, Admira—Strassenbahn 5 0, Floridsdorfer AC.—West 6.1, Red Star—Neubau 2:1. Reszta odpadła z powodu złego stanu boisk. Towarzyskie: WAF.—Donaustadt 3:2.

„Sportowcy“, Pod takim tytułem czytamy w „liście z Wiednia“, przesłanym tygodnikowi „Der Kicker“ przez dr. Willy Meisla (Nr. 7 z 13 b. m.), bardzo interesujące uwagi o grach hockeyowych w Chamonix.

„Musi się być w Skandynawji — myślałem — by w naszych niestety niebardzo sympatycznych czasach poznać istotny duch sportowy, notabene w grze drużynowej, j. n. w sporcie piłkarskim. Swieżo jednakże dowiedziałem się od jednego szweda, że on sam pierwsze miejsce pod tym względem przyznaje innemu narodowi. Szwedzki redaktor Torsten Tegner, wydawca największego w Szwecji czysto sportowego dziennika („Idrottsbladet“, Red). pisze z Chamonix w artykule p. t „Canada“ co następuje.

„...Oto gra Kanada, a Klercker (widocznie najbrutalniejszy szwedzki gracz hockeyowi) widzi, jak 18 lat istniejący rekord co do faulów ginie. Członek Slavii Wilda Loos jest dzikszy niż kiedykolwiek; rzuca kij na każdego kanadyjczyka, który go przejechał i to się zdarza kilka razy w minucie; od czasu do czasu wali on ich także po grzbiecie i kolanach. Sędzia pobłażliwie patrzy na srożącego się czecha w żółtej czapeczce: sędzia — amerykanin — nie miałby zdaje sic nic przeciw temu, gdyby zobaczył tego lub owego rywala rozbitym.

Mężowie sredniego wzrostu, biali z czerwonym napisem „Canada“ na piersi, nacierają niewzruszenie. Nie są to wcale nadzwyczajni siłacze, jakich się widziało w drużynie Ameryki,.. Nigdy jednak w ciągu 22 zim i lat nie widziałem im podobnych, którzyby mogli się mierzyć z tymi milczącymi młodzianami, wołającymi tylko wtedy, gdy chcą zrobic bramkę, a wtedy mają już na pewniaka. Ani jeden muszkuł na ich bladych twarzach nie drgnie, gdy ich ktoś przytrzyma, przeskakują przez kije, które im się podkłada pod nogi i w dalszym ciągu przeprowadzają swe doskonałe zgranie, nie mruczą na ślamazarę sędziego, nawet powieką nie ruszą, gdy dwaj zbyt brutalnie nacierający czesi zderzają się z sobą i wstają porządnie poturbowani, zapomocą minimum „tricków“ robią maximum bramek — to im wystarcza. W czasie pierwszej pauzy wciskam się między nich, by wspólnie z nimi wyrzekać na brutalną grę czeskiej trójki. Lecz o dziwo — ani jednej skargi! ...Nie mogę swym czytelnikom w domu oddać tego spokojnego, pozbawionego sentymentu, a jednak pełnego uczucia tonu, w jakim kapitan budzi w zebranej drużynie jeszcze silniejszą wolę, by zagrać „the perfect game“. Kanadyjczycy zrobili trzydzieści bramek na 0; to było ich zemstą. To także wskazało nam gdzie ma swoje pielesze najbardziej ofiarny, rzeczowy i spartański sportowy sposób myślenia naszej ery“...

Znawcę kontynentalnego futbalu ogarnia zazdrość i wstyd. Według jakich zasad muszą jednak ci ludzi wybierać zespoły reprezentatywne, by one tak ich reprezentowały. Według jakich zasad wybierają ich przeciwnicy, albo ponieważ czesi są bardzo czuli, nawet wtedy, gdy chodzi o zasadnicze ujęcie sprawy, wybiera się wogóle w większości krajów reprezentację?

Cechie Karlin (Praga) wyjeżdża z początkiem marca do Hiszpanji; dnia 8 i 9 gra z Europą lub Espanol w Barcelonie, 16—19 w Walencji, następnie w Madrycie, Irunie, Santander i San Sebastian.

Koželuh Karol, były środkowy napastnik Teplitzer FC. i Sparty, doskonały trener tennisowy i gracz w hockey na lodzie, młodszy brat byłego trenera Cracovii, przeniósł się do wiedeńskiego WAC.-u jako piłkarz i trener tennisowy. W ten sposób WAC. zrywa z zasadą amatorstwa w sekcji piłki nożnej, zasadą której zawdzięcza spadnięcie do klasy drugiej.

Józef Fanta, dotychczasowy kapitan środkowoczeskiego (praskiego) OZPN., przepadł przy wyborach na ostatniem Walnem Zgromadzeniu. Ponieważ Fanta prowadzi od 5 lat handel przyborami sportowymi, opozycjoniści przeforsowali uchwałę, że ludzie, zajmujący się tego rodzaju handlem, nie mogą piastować godności w związku.

Ministrowie czescy stoją na czele Sparty i Slavii, dwu najpotężniejszych klubów czeskich.

Szwajcarja rozegra przed olimpjadą następujące mecze międzypaństwowe: 23 marca z Francją w Genewie (ostatni mecz Francji przed olimpjadą), 21 kwietnia z Danją w Bazylei (Dania gra poraz pierwszy na ziemi szwajcarskiej), 18 maja z Węgrami w Zurychu. Oprócz tego odbędą się spotkania Szwajcarja środkowa—Niemcy południowe (2 marca w Bernie) i Szwajcarja zachodnia—Alzacja (6 kwietnia w Lozannie).

Sunderland, należący stale do czołowych drużyn I. ligi angielskiej, urządza w maju tournee po Szwajcarji, gdzie się spotka z aranżerem podróży Young Fellovs w Zurychu, z Nordstern w Bazylei, Young Boys w Bernie, z Servette w Genewie, wreszcie z Etoile lub Chaux de Fonds.

Young Boys z Berna, mistz Szwajcarji bawi obecnie w Afryce północnej, gdzie uzyskał dotąd następujące wywiniki: z Gallia Club Oran 1:1, z Bebabbesien 2:1.

Szwajcarja wystawi przeciw Francji (23 marca w Genewie) drużynę następującą: Pulver (Young Boys); Reymondi (Servette), Ramseyer (Young Boys); Oberhauser (Nordstern), Schmiedlin (FC. Berno), Pollitz (Old Boys, Bazylea); Martenet (Lausanne Sports), Pache, Dietrich (Servette), Abegglen (Grashoppers, Zurych), Bouvier (Servette).

Kursy dla kierowników drużyn (kapitanów) urządza Szwajcarja: w Zurychu od 4—9 sierpnia, w Genewie od 9—16 sierpnia.

Savia praska pertraktuje z angielskiemi drużynami Cardiff-City, Huddersfield Tovn i Liverpool'em oraz z mistrzem Szkocji Glasgow Rangers w kierunku przyjazdu ich na kontynent. Z wiedeńskich drużyn pewne są spotkania Slavii z Hakoah (25 marca) i dwa z Amatorami. Pozatem Slavia ma gościć u siebie Jugoslavię (Belgrad) oraz kilka drużyn niemieckich i włoskich.

Przypadek czy celowa robota? Zwracaliśmy już raz uwagę na to, że zagranicą podaje się w kronikach wynik zawodów Finlandja—Polska 5:2. Obecnie wied. „Sporttagblatt" pisząc o meczu Austrja—Jugosławja (Nr. 35 z 5 b. m.), podaje wynik Polska—Jugosławja w Zagrzebiu 2:1, a więc urwano nam jedną bramkę. Możeby tak PZPN., względnie jego referent zagraniczny, zajął się prostowaniem takich informacyj?

Niebardzo pochlebną, ale prawdziwą ocenę naszej klasy piłkarskiej znajdujemy w Nr. 39/40 wied. „Sporttagtagblattu" z dn. 9. b. m. Oto co czytamy tam w omówieniu meczu Austrja—Jugosławja: „Już sam fakt, że to spotkanie mogło dojść do skutku, jest dowodem, w jak szykiem tempie sport piłki nożnej się rozwinął w tych państwach sukcesyjnych, w których przed wojną wiódł żywot skromny i uchodził za... niewielu tylko osób. Czechosłowacja a później Węgry były dla nas zawsze równorzędnymi, czasami górującymi nad nami przeciwnikami; przez jakiś czas miało się wrażenie, jakoby Polska, a przynajmniej Galicja, miała wyróść na poważnego sąsiada, ale tam, przynajmniej przejściowo, nastała stagnacja, która jednak ze względu na rozrost w szerz tego sportu zapewne wkrótce będzie usuniętą. Nadspodziewanie jednak szybko osiągnięto poważne niveau piłkarstwo w Jugosławji i t. d.". Ze wszystkich sąsiadów wiedeńczycy cenią nas najmniej.

Na mecz Norwegja—Niemcy — 17 czerwca w Christanji — wystawiają Niemcy drużynę złożoną wyłącznie z graczy okręgu północnego.

Z ośmiu graczy Rapidu, którzy wystąpili z klubu i zgłosili się do WAF.-u, tylko Brandstädter i Bauer, przywódcy „secesji", otrzymali zwolnienie, reszta albo będzie pauzować przez 6 miesięcy, albo... wróci z powrotem do Rapidu.

Hajduk (Spalato), którego tournée po Afryce i Francji połud. było bardzo pomyślne, gości w czasie świąt wielkanocnych we Włoszech i Szwajcarji.

MTK. stara się na Wielkanoc ściągnąć do Budapesztu Boldklubben (Kopenhaga), FC. Berno (Szwajcarja), Hammarby Stockholm lub Borussię Neukirchen.



I. drużyna K.S. Amatorski, Królewska Huta.
(białe koszulki)
Stoją: Palla, Mikisch, Muschalik, Duda I, Klossek, Rother.
Klęczą: Duda II, Meiser, Neidlinger, Urbański i Janetzek.

Sprostowanie Gampera, który zaprzecza temu, jakoby obiecał graczom Barcelony po 100 pesetów w razie pokonania MTK., umieszcza skwapliwie Sporttagblatt, uniewinniając się w sposób bardzo niesmaczny. Czy opowiadanie graczy MTK. ma w sobie coś prawdy, pozostanie niewyjaśnione, a może i — zaciemnione.

Szombathelyj AC., mistrz prowincji węgierskiej, urósł po pomyślnej podróży po Hiszpanji tak w pierze, że postanowił wyzwać koniecznie MTK. i gotów jest nawet spotkać się z mistrzem Węgier na jego boisku.

Podziękowanie.

Z Muzeum Tatrzańskiego, Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego składa podziękowanie zarządowi Głównemu P. T. T. za darowiznę 40 metrów węgla, w szczególności wiceprezesowi Tow., a zarazem Kuratorjum muzealnego drowi Walerjanowi Goetlowi, oraz potwierdza z podziękowaniem odbiór 20 miljonów marek złożonych przez Sekcję Narciarską P. T. T. na skompletowanie działu turystycznego w Tatrach w bibljotece muzealnej. Za dyrekcję kustosz J. Zborowski.

Zmiana adresu.

Z. K. S. Samson w Rzeszowie zawiadamia o zmianie swego dotychczasowego adresu: P. T. kluby prosimy o skierowanie korespondencji pod tym adresem:

Z. K. S. Samson w Rzeszowie, Krakowska 14, na ręce p. prezesa Dvr. Leona Sperbera.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie I. L. K. S. Czarni we Lwowie odbyło się 28 stycznia 1924, przy licznym udziale członków, a pod przewodnictwem prezesa Dra Leonarda Stahla. Z wygłoszonych sprawozdań i przemówień wynika, że ostatni, dwudziesty rok istnienia, był najważniejszym z dotychczasowych, w lecie bowiem ubiegłego sezonu, otwarto własny park sportowy, którego brak, z roku na rok coraz dotkliwiej zagrażał nietylko rozwojowi, lecz wprost istnieniu towarzystwa. Okazało się bowiem, że stosunek do

Tow. Zabaw Ruchowych, który w latach przedwojennych był zawsze serdeczny i poprawny i umożliwiał wspólne używanie parku T. Z. R., w latach powojennych, z powodów antagonizmów osobistych, doszedł do naprężenia, grożącego „rumacją" klubowi. Wprawdzie pora na budowę była najniekorzystniejszą, a ogólna depresja finansowa, jaka zapanowała w państwie w roku ubiegłym, stwarzała niepomierne trudności i odbierała nadzieję, że ten wprawdzie ponętny, lecz za śmiały cel, będzie urzeczywistniony. Potrafił jednak zarząd wydobyć taką energję i silną wolę, że mimo wszystko z końcem czerwca u. r. święcił już „u siebie" uroczystość dwudziestolecia. Piękna ta i doniosła w życiu klubu uroczystość, będzie przełomową w historji rozwoju tegoż i spowoduje, że niedaleki dwudziestopięcioletni jubileusz wykaże już w każdej gałęzi znaczny postęp i sukcesy sportowe. W Polsce te kluby wybiły się na pierwszy plan, które posiadały własne boiska, jak Cracovia, Pogoń, Wisła. Jestto zresztą objaw zupełnie zrozumiały. Mimo braku jeszcze urządzeń lekkoatletycznych i tennisowych, których budowa ukończoną będzie w bieżącym roku, ruch sportowy będzie się mógł już rozwijać na ukończonych trzech boiskach.

Pod względem finansowym, mimo wspomnianych już niekorzystnych warunków ubiegłego roku, sytuacja klubu jest pomyślna. Dotychczasowa budowa parku, kosztowała według wartości pieniądza w dniu 1 stycznia 1924, około 24 miljardów Mp., a łącznie z trybuną około 37 miljardów. Przeniesiona ta kwota na pieniądz przedwojenny, wynosi w przybliżeniu 18.000 koron austrjackich. Pozostałe długi wynoszą około 10 procent wymienionych kosztów. Subwencji państwowych z funduszu na popieranie sportu i wychowania fizycznego nie otrzymał klub nawet grosza, mimo, że liczne zaledwie wczoraj powstałe bez programu klubiki, otrzymywały znaczniejsze subwencje, a nie wybudowały dla ruchu sportowego nic zgoła, lub z tak małymi wydatkami, że nie stoją one w żadnym stosunku do wydanych dotąd przez rząd subwencyj sportowych. To też starania o fundusze na budowę parku były nader uciążliwe. Lecz dzięki dobrej gospodarce finansowej, udało się roboty prowadzić przez cały rok bez przerwy, a zakończono je w listopadzie budową wodociągu, doprowadzając go do szatni.

Urządzone zawody po otwarciu parku, dały dość znaczny dochód, tak że zarząd, nie mając żadnych dyskretnych wydatków w klubie, mógł znaczne kwoty wpłacić do funduszu budowlanego. Ubiegły sezon sportowy, z łatwo zrozumiałych powodów, nie mógł poszczycić się jakiemiś wybitnemi zdobyczami. Cała energja bowiem i starania zjednoczyły się w budowie parku. Drugie miejsce w mistrzostwie piłkarskiem okręgu lwowskiego, pierwsze miejsce w państwowem mistrzostwie tennisowem, drugie miejsce w państwowem mistrzostwie narciarskiem, to pokaźniejsze sukcesy sportowe klubu w roku ubiegłym. Natomiast osiągnął klub rekord, stawiając największy park sportowy w Polsce, który pomieścić może tysiące młodzieży. Nowy zarząd, mając już najważniejsze roboty poza sobą, będzie mógł przystąpić do pracy nad rozwojem sportowym klubu. Naprężenie w poprzednich latach, a w niektórych wypadkach zerwane stosunki z innymi klubami, zostały przez ustępujący Zarząd bez wyjątku uregulowane, tak, że w dniach jubileuszowych, byli wszyscy gośćmi Czarnych, składając bądź osobiście, bądź przez delegatów życzenia i dary pamiątkowe, bądź też przesyłając listowne zapewnienia swej życzliwości. Na wniosek komisji rewizyjnej, która zbadała księgi klubowe uchwalono ustępującemu zarządowi votum ufności i podziękowanie za intenzywną i owocną dla klubu pracę. Uchwalono następnie wysokość wkładek rocznych, z tą ulgą dla uczestników, że wkładki naznaczone mogą w czasie wolnym od nauki odrobić pracą fizyczną w parku. Wysokość wkładek na rok 1924 wynosi: uczestnicy 3, członkowie zwyczajni 6, wspierający 12, założyciele 100 fr. szwajc.

Wybory nowego zarządu dały w rezultacie prawie ten sam zespół osób, które doprowadziły budowę parku do skutku, a mianowicie: Prezes dr. Leonard Stahl, wiceprezydent miasta Lwowa, zastępcy: Br. Laskownicki, T. Höflinger, L. Koczarski, sekretarz dr. Z. Rucker — zastępca E. Wydrych, skarbnik inż. L. Dudryk — zastępca inż. S. Ohly, gospodarz T. Fiszer — zastępca inż. Zbożil. Przewodniczący komisji sportowej Dr. W. Fuchs mjr. Kronikarz Alfred Müller. Członkowie zarządu: dr. J. Rucker, dr. A. Biszoff, dr. Mżyński, prof. Kościński, kpt. M. Bilor i kapitan I. drużyny. Z przedłożonych ważniejszych wniosków uchwalono: 1. Zamianować gminę miasta Lwowa członkiem honorowym klubu. 2) Wezwać nowy zarząd do opracowania zmian w statucie według wskazanych dyrektyw. 3. Wyrażono podziękowanie tym członkom, którzy bądź wyjątkową pracą, bądź pomocą materjalną, dopomogli do ziszczenia celu, na który klub dwadzieścia lat daremnie wyczekiwał. *K. R.*

Walne Zgromadzenie W. K. S. Legja odbyło się dnia 10 lutego 1924 w kasynie Oficerskiem, któremu przewodniczył prezes płk. inż. Litwinowicz.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia im. b. Zarządu złożył sprawozdanie płk. Litwinowicz. Ze sprawozdania Zarządu okazał się niewątpliwy rozwój klubu. Sekcja piłki nożnej liczyła 84 czynnych uczestników, posiadała 4 drużyny, z których pierwsza należy do kl. A WOZPN. Pierwsza drużyna rozegrała w ub. r. 34 meczów publicznych, z czego 14 wygrała, 18 przegrała, 2 nierozstrzygnięte. Stosunek bramek 70:76. Zaznaczyć wypada, że drużyna I. osiągnęła niektóre bardzo zaszczytne wyniki jak np. z LKS. Pogoń we Lwowie 5:2, TS, Wisła (Kraków) 2:3, ŁKS (Łódź) 2:3, z ZKS Makkabi (Kraków) 2:1, z KS. Polonia (Warszawa) 1:0, 0:2 i 0:2, z BBSV. (Bielsko) 5:1 i 2:2., T. S. Union (Łódź) 3:2, 1 pp. Leg. w Wilnie 2:1, Polonia (Przemyśl) 4:0, TS. Sokół (Toruń) 5:0 i t. d.

Sekcja lekkoatletyczna rozwijała się nietyle ilościowo co jakościowo. Samych pierwszych nagród zdobyto 14, a w mistrzostwie osiągnęła Legja piąte miejsce wśród drużyn polskich. Sekcja tennisowa posiadała 30 ćwiczących członków. W sezonie jesiennym zbudowała jeden kort tennisowy, dwa są na ukończeniu. WKS. Legja pomimo bardzo ciężkich warunków pracy i początkowych deficytów z powodu zbyt wczesnego rozpoczęcia sezonu zakończyła rok sprawozdawczy pewnym dochodem kasowym. Na wniosek komisji szkontrującej udzielono Zarządowi absolutorjum, a sekretarzowi por. Kasztelewiczowi wyrażono podziękowanie za wzorowe prowadzenie rachunkowości. Po treściwym referacie ppłk. Wasseraba upoważniono nowo wybrany Zarząd do wszczęcia akcji, celem zjednoczenia warszawskich wojskowych klubów sportowych. Uchwalono nadto przystąpić do przebudowy trybun, budowy dalszych kortów tennisowych i wydarniowania całego boiska.

Wybory dały następujący wynik: prezes płk. int. inż. Litwinowicz, (przez aklamację), wiceprezes płk. dr. Roupert. oraz ppłk. Sobański, sekretarz T. Plutyński (Warszawa, Nalewki 4. telefon 2546), skarbnik por. Kasztelewicz (przez aklamację), członkowie Zarządu: ppłk. Wasserrab, ppłk. Pomazański, ppłk. dr. Rudolf, kpt. Krukierek, por. Knapik i por. rezerwy Lubliner. Do komisji rewizyjnej powołano: ppłk. Chęcińskiego, mjr. Kanię mjr. Grnszkę, jako zastępców kpt. Pędrackiego i kpt. Markiewicza.

Po wyrażeniu płk. Litwinowiczowi i ppłk. Wasserabowi podziękowania za pracę organizacyjną, a p. Zifferowi za znakomite wyniki sportowe, wezwał skarbnik klubu por. Kasztelewicz obecnych do składki na fundusz olimpijski. Zbiórka przyniosła 101,000.000 Mkp. Na tem obrady zakończono.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydaw. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.